

podajemy referat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot - Curie, wygłoszony w pierwszym dniu obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PONIEDZ. 15 GRUDNIA 1952 R. NR 299 (2632)

- Zagadnienie wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów
- Sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym
- Sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej

## na porządku dziennym Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

WIEDEŃ (PAP). — W sobotę 13 grudnia o godzinie 10.30 Kongres Narodów w Obronie Pokoju wznowił obrady pod przewodnictwem dr Kizlewa, jednego z czołowych przywódców hinduskiej Partii Kongresowej.

W imieniu prezydium Isabelle Blume (Belgia) zaproponowała następujący porządek dzienny:

- 1) zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów;
- 2) sprawa niezwłocznego położenia kresu wszystkim konfliktom wojennym, przede wszystkim zaś konfliktowi koreańskiemu;
- 3) sprawa odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Powyższy porządek dzienny został jednomyślnie uchwalony. Przyjęto również regulamin obrad.

Przewodniczący komunikuje, że do Wiednia przybyła pani Sun Jat-sen, wdowa po wielkim chińskim bojowniku o wolność swego narodu i wszystkich narodów azjatyckich. Sun Jat-sen przekazała Kongresowi gorące pozdrowienia i życzenia miłującego pokój narodu chińskiego. Przedstawicielka Chin Ludowych zwróciła się do narodu amerykańskiego oszukiwanego przez swych monopolistycznych władców, rzucając wezwanie, by cały naród amerykański zrozumiał, iż krew jego synów przelewana jest obecnie w imię sprawy obcej masom ludowym, że pakt montowane przez rząd USA są paktami wojny.

Kończąc swe przemówienie pani Sun Jat-sen wymieniła cztery zadania, które jej zdaniem, należy rozwiązać dla utrwalenia powszechnego pokoju. Po pierwsze — powiedziała ona — musimy zażądać zaprzestania tocących się wojen, zwłaszcza w Korei, w Wietnamie i na Malajach; po drugie — zażądać całkowitego zaprzestania przygotowań wojennych, niezwłocznej i poważnej redukcji zbrojeń oraz zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii; po trzecie — zażądać zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i zrealizowania przez Organizację Narodów Zjednoczonych wszystkich zasad jej Karty; po czwarte — domagać się, aby żaden kraj nie ingerował w sprawy innego kraju, nie dokonywał zamachów na obce terytoria i nie wywierał nacisku politycznego.

Huczny oklaskami powitali uczestnicy Kongresu b. kanclerza Rzeszy, Józefa Wirtha.

Mówca podkreślił z naciskiem, że jest od wielu lat zwolennikiem porozumienia między narodami. Walczył on o to w czasie, gdy był kanclerzem Niemiec. Kontynuowałem tę walkę — powiedział Wirth — również w trudnych okresach, jak np. 1933 roku, gdy przestrzegaliśmy świat przed zbliżającą się katastrofą.

Wirth przedstawił następnie Kongresowi wyniki prac Międzynarodo-

wej Konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się nie dawno w Berlinie.

Przekonał się — powiedział on — że rozwiązanie kwestii niemieckiej ma niezwykle doniosłe znaczenie dla sprawy ocalenia i zachowania pokoju powszechnego. Jeżeli uda nam się rozwiązać kwestię niemiecką w drodze rokowań, to Europa i cały świat odczuje natychmiast rozładowanie istniejącego obecnie napięcia.

Wirth podkreślił, że przekonał się osobiście o tym, iż cały naród niemiecki — w zachodniej i we wschodniej części Niemiec — w równym stopniu pragnie pokoju i stanowczo odrzuca układy wojenne z Bonn i Paryża.

Z tej oto trybuny narodów — oświadczył Wirth — zwracam się ponownie z poważnym ostrzeżeniem pod adresem członków Bundestagu i wzywam ich, by odmówili ratyfikacji układów wojennych. Zarówno interesy sąsiadów Niemiec, jak i interesy narodu niemieckiego dyk-

tują konieczność odrzucenia tych układów.

Następnie przemawiał Esquivel (Argentyna) przedstawiciel peronistycznych związków zawodowych. Utrzymywał on, że polityka Perona przyniosła Argentynie pewną poprawę sytuacji gospodarczej. Jednakże Ameryka Łacińska — oświadczył mówca — dopóty nie będzie wolna, dopóki Stany Zjednoczone nie zaprzestaną prób opanowania kontynentu amerykańskiego. Wszystkie kraje powinny współpracować na zasadach równouprawnienia.

Pacyfista szwajcarski Rene Bocard oświadczył, że powitał z wielką radością inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów, który umożliwi przedstawicielom najrozmaitszych poglądów wspólne zastanowienie się nad środkami wyjścia z impasu, w jakim znalazł się świat w następstwie polityki siły. Jest rzeczą godną ubolewania — stwierdził mówca — że pewne koła, nie sympatyzujące dotychczas z wysiłkami światowej

### Plenarne posiedzenie ORZZ w Lublinie

W dniu wczorajszym odbyło się w Ośrodku Szkoleniowym ORZZ w Lublinie rozszerzone, plenarne posiedzenie Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Uczestniczyli w nim przewodniczący PRZZ i przedstawiciele poszczególnych związków branżowych z Lublina i województwa. W konferencji wzięli również udział: I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Józef Kalinowski, sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Zygmunt Kratko i członek Prezydium Kom. Woj. Frontu Narodowego — rektor UMCS prof. dr Dobrzański.

Referat na temat udziału związków zawodowych w kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wygłosił przewodniczący ORZZ tow. Piotr Klimek, po czym sekretarz ORZZ tow. Warda złożył sprawozdanie z przebiegu akcji sprawozdawczo-wyborczej do grup związkowych. W czasie konferencji rektor UMCS prof. dr Dobrzański wręczył dyplomy honorowe tym aktywistom związkowym, którzy wyróżnili się pracą społeczną w akcji wyborczej do Sejmu.

(Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu plenum ORZZ podamy w jednym z następnych numerów naszej gazety).

Rady Pokoju, nie zdołały przezwyciężyć swych przesądów i nie skorystali ze sposobności przeprowadzenia wymiany zdań na tak szerokiej płaszczyźnie, jaką znajdujemy w Wiedniu. Musimy wszyscy zdobyć się na wzajemne zaufanie w imię sprawy pokoju.

Następnie Yves Farge wygłosił referat w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: zagadnienia wolności, bezpieczeństwa i niezawisłości narodów.

Z kolei przedstawiciel Włoch b. minister Cianca potępił politykę obecnego rządu włoskiego, który stara się włączyć całkowicie kraj do paktu atlantyckiego i odsunąć parlament od decyzji w tej sprawie. Mówca zaprotestował jak najostrzej przeciwko zakazowi wyjazdu do Austrii, wydanemu przez rząd włoski.

Chciano w ten sposób przeszkodzić — oświadczył Cianca — by Włochy zabrały głos na Kongresie Narodów. Najlepszą odpowiedzią na te wysiłki podżegaczy wojennych jest obecność licznej delegacji włoskiej na Kongresie. Zebrani przyjęli te słowa huczny oklaskami.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę w obradach do godz. 20.30.

W późnych godzinach wieczornych w sobotę rozpoczęło się posiedzenie Kongresu Narodów. Przewodniczący zawiadomił delegatów, że przybyła właśnie delegacja ze Stanów Zjedno-

zonych. Przedstawiciele narodu amerykańskiego powitano serdecznie oklaskami.

Uczestnicy Kongresu wysłuchali w skupieniu pozdrowień sekretarza amerykańskiego komitetu przygotowanego do Kongresu Narodów oraz sekretarza Związku Górników i Metalowców USA. Pozdrowienia te zostały odtworzone z płyt przywiezionych przez delegację amerykańską.

W dalszym ciągu obrad wygłosił piomienne przemówienie, powitany długą, gorącą owacją, znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg.

Obrady trwają. Dalsze sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym.

### Walcownia — zgniatacz w hucie »Bobrek« oddana do pełnej eksploatacji

W dniu 13 bm., po okresie próbnego rozruchu, oddany został do pełnej eksploatacji nowy potężny obiekt rozbudowywanego się hutnictwa polskiego — dostarczona w całości przez Związek Radziecki, walcownia - zgniatacz w hucie »Bobrek«.

Będzie ona mogła przewalcować około 1 miliona ton stali rocznie, czyli dwa i pół raza więcej aniżeli największa tego typu walcownia w kraju.

### Na finiszu 3-go roku Planu 6-letniego 30 dni przed terminem

Załoga Zakładów Produkcji Pomocniczej zameldowała o wykonaniu w dniu 30 listopada 1952 roku rocznego planu produkcji w 100,7%.

Przedterminowe wykonanie zadań 3 roku Planu 6-letniego zadowolając robotników przede wszystkim zastosowaniu nowych metod pracy, udoskonaleniu swoich narzędzi i wprowadzaniu pomysłów racjonalizatorskich.

Należy tutaj podkreślić ogromny wpływ współzawodnictwa i podejmowanych przez załogę zobowiązań dla uczczenia Programu Frontu Narodowego, XIX Zjazdu KPZR i 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — na przedterminową realizację planów produkcyjnych.

W toku walki o wykonanie planu i podjętych zobowiązań wyróżniła się brygada Henryka Krusińskiego, która w III kwartale wykonała 203% normy, brygada ślusarska Romana Finkowskiego — 291% i brygada stolarska Aleksandra Tyburka.

Równie poważny był wkład w realizację rocznego planu brygad młodzieżowych, z których najlepszą była brygada spawaczy Gawrońskiego.

W dniu 11 grudnia robotnicy zaciągnęli warty pokoju na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i 73 rocznicy urodzin Chorażego Pokoju towarzysza Stalina.

### Dodatkowe zobowiązania na cześć Kongresu Wiedeńskiego

W dniu 8 grudnia, o godzinie 23.00 — Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności, Oddział w Lublinie wykonało roczny plan napraw głównych samochodów sposobem gospodarczym.

Obecnie PTSL, Dział Głównego Mechanika, wykonuje dodatkowo dwie naprawy główne samochodów ciężarowych.

Cała załoga z dumą i radością przyjęła wiadomość o wykonaniu rocznego planu i podjęła dodatkowe zobowiązania dla uczczenia wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

### W czwartą rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

## U źródeł zwycięskiego marszu

Cztery lata temu 15 grudnia 1948 roku, rozpoczął obrady I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Spełniły się marzenia najlepszych synów klasy robotniczej. Po okresie pięćdziesięcioletniego rozbiada ruchu robotniczego nastąpiło jego zjednoczenie na gruncie marksizmu - leninizmu. Zjednoczenia tego dokonał Kongres w wyniku zwycięstwa platformy politycznej, reprezentowanej przez marksistowsko - leninowski trzon KC PPR, skupiony wokół towarzysza Bieruta. Było to zwycięstwo nad gomulkowszczyzną i prawicą PPS. Było to zwycięstwo programu socjalizmu nad programem restauracji kapitalizmu.

4 lata, które nas dzielą od Kongresu, to lata wielkiego wzrostu gmachu Polskiej socjalistycznej, wznowionej walki o czujność rewolucyjną. Właśnie czujność rewolucyjna naszego kierownictwa partyjnego pozwoliła na całkowite zdemaskowanie właściwego oblicza gomulkowszczyzny, jako agencji imperializmu.

4 lata, które nas dzielą od Kongresu Zjednoczeniowego, to lata dalszego wzrostu świadomości narodowej, dokonującego się w procesie przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny, coraz mocniejszego zacieśniania się więzów przyjaźni z ZSRR i całym międzynarodowym proletariatem.

Ważnymi etapami na drodze naszego budownictwa socjalizmu były plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wytyczały partii i całemu narodowi główne kierunki walki na danym etapie.

Szczególnie doniosłe znaczenie w życiu narodu miało III Plenum KC PZPR, które podniosło zagadnienie walki o czujność rewolucyjną. Właśnie czujność rewolucyjna naszego kierownictwa partyjnego pozwoliła na całkowite zdemaskowanie właściwego oblicza gomulkowszczyzny, jako agencji imperializmu.

Znaczenie III Plenum KC PZPR — tej wielkiej lekcji czujności dla całej naszej partii — nie straciło nic na swej aktualności. Więcej — w świetle niedawno odbytego w Czechosłowacji procesu bandy Słansky'ego jeszcze jaśniejszym stało się dla każdego z nas, jakim niebezpieczeństwem dla narodu była gomulkowszczyzna. Przed jej skutkami uchroniła nas czujność kierownictwa naszej partii, uchronił towarzysz Bierut.

Plenarne posiedzenia naszej partii uczą, że tylko stałe pogłębianie wiedzy marksistowsko - leninowskiej, właściwy dobór kadr i praca z nimi, tylko uporczywe stosowanie krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce partyjnej potrafią zapewnić należytą realizację polityki partii, zabezpieczyć bojowość jej szeregów, utrzymać partię przed wszelkimi wypaczeniami i zdobyć dla niej głębokie poparcie narodu.

Dzięki stosowaniu i realizowaniu tych leninowskich metod działania partia nasza potrafiła to zaufanie zdobyć, potrafiła skupić wokół siebie wszystkich patriotów, potrafiła poprowadzić naród na drogę jego socjalistycznego przekształcenia.

Te przeobrażenia legły u podstaw Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, którego hasło wysunęło VI Plenum KC naszej partii.

VII Plenum KC pogłębiło jeszcze bardziej teoretyczne uzbrojenie naszej partii i wskazało praktycznie, jak walczyć o dalsze umocnienie Frontu Narodowego, którego trzonem jest sojusz robotniczo-chłopski, wyrosły na bazie stałe zacieśniania się spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Pod przewodnictwem Komitetu Centralnego, pod przewodnictwem towarzysza Bieruta, naród nasz, realizując słuszną politykę partii we wszystkich dziedzinach naszego życia, przebył ogromną drogę.

Wielkie przemiany ekonomiczne i społeczne dokonane w naszym kraju znalazły swe podsumowanie w historycznym dokumencie narodu — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której głównym twórcą jest wielki nasz Nauczyciel, towarzysz Bierut.

Przeprowadzone w oparciu o założenia Konstytucji wybory do Sejmu stały się jeszcze jednym dowodem wartości i stale wzrastającej jednoci moralno - politycznej narodu. Dały one dowód siły naszego państwa, prowadzonego do jasnej, socjalistycznej przyszłości przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Składając swój głos do urny wyborczej, głosowaliśmy za naszą partią, za słuszością jej dotychczasowej polityki, za wiernością idei marksizmu - leninizmu, za solidarnością z międzynarodowym proletariatem, za wieczystą przyjaźnią z Krajem Rad. Głosowaliśmy za Programem Frontu Narodowego, za socjalizmem w Polsce, którego perspektywy nakreślił przed czterema laty Kongres Zjednoczeniowy.

W swym marszu naprzód partia nasza coraz pełniej i głębiej korzysta z nauk i doświadczeń behawerskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dlatego Komitet Centralny podjął uchwałę o studiowaniu przez wszystkich PZPR-owców materiałów XIX Zjazdu KPZR. Potężny ładunek wiedzy marksistowsko - leninowskiej i doświadczeń rewolucyjnego działania, jakie zawiera praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i dorobek XIX Zjazdu KPZR, są dla naszej partii, dla każdego jej członka drogowskazem w naszej walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o socjalizm.

Realizując wskazania Kongresu Zjednoczeniowego, partia nasza pod kierownictwem Komitetu Centralnego i wiernego ucznia towarzysza Stalina — Bolesława Bieruta, będzie jeszcze ofiarniej i wytrwalej prowadziła zjednoczony naród do walki o szczęście Ojczyzny, o pokój, o socjalizm.

### Potężna manifestacja pokojowa ludności Wiednia

WIEDEŃ (PAP). — W sobotę w godzinach popołudniowych i wieczornych Wiedeń był widownią potężnej i radosnej manifestacji na cześć Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Ludność stolicy Austrii dała wyraz swej całkowitej solidarności z celami Kongresu, swej niewzruszonej woli walki o pokój wraz z wszystkimi obrońcami pokoju — przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

Ulicami miasta przeciągnął pochód dziesiątków tysięcy mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Jednym z najpiękniejszych momentów manifestacji było wręczenie prof. Joliot - Curie, orędzia powitającego dla Kongresu od obrońców pokoju w różnych krajach. Orędzie to przekazywane było poprzez wiele granic coraz to innym przedstawicielom narodów, które wzięły udział w międzynarodowej sztafecie pokoju. Wręczenia orędzia dokonał Emil Zatopek, który prowadził grupę sportowców poprzedzającą pochód.



# Będziemy walczyli przeciwko kłamstwu, przeciwko podżegaczom do nienawiści przeciwko przesądom — oświadczył prof. Joliot-Curie inaugurując Kongres Narodów w Obronie Pokoju

Na inauguracyjnym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 12 grudnia 1952 r. przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot - Curie wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Pragnę na wstępie podziękować Wam wszystkim za przybycie do Wiednia dla wzięcia udziału w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w charakterze delegatów, gości lub obserwatorów.

Narody, które czynnie przygotowały ten Kongres, wydelegowały Was jako swoją godną reprezentację. Nikt uczciwy nie może zaprzeczyć, że reprezentacja ta, zarówno z uwagi na poglądy, którym daje wyraz, jak i ze względu na fakt, że została wyłoniona przez narody, ma charakter prawdziwie powszechny.

Zyjemy w świecie, który nie zdolał jeszcze przyjąć całkowicie do siebie po straszliwych wstrząsach drugiej wojny światowej. A jednak, już teraz sroży się wojna w trzech punktach naszej planety. Rozwija się przerażający wyścig zbrojeń, rujnując gospodarkę, hamując postęp ludzkości, zwiększając groźbę wojny. Trwa zimna wojna, prowadzona przy pomocy oszczerstw i kłamstw, a niektóre koła, tworząc atmosferę kruczaty, usiłują sfanatyzować ludność i przygotować ją, w imię jakiejś rzekomej misji nakazanej przez Boga, do najokropniejszej rzezi.

## Przerażający bilans

Oto, ujmując rzecz w kilku słowach, sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się w połowie tego stulecia, które było już widownią dwóch straszliwych konfliktów światowych i czterech zlokalizowanych wojen. Mielśmy 17 milionów zabitych w latach 1914—1918 oraz 50 milionów męczących, kobiet i dzieci zabitych w czasie ostatniej wojny światowej, przy czym zniszczenia materialne,

jakie wojna ta spowodowała, sięgają tysiąca miliardów dolarów. Ten przerażający bilans powiększa się dzień w dzień o zmarłych wskutek ran odniesionych na wojnie i wskutek cierpień doznanych wówczas przez jeńców cywilnych i wojskowych. Ponadto nie skończyła się jeszcze lista ofiar powolnego działania energii atomowej, której skutków doznała przed 7 laty ludność Hiroshimy i Nagasaki.

Dodajmy, że od tego czasu nauka poszła naprzód. I jeśli zachowujemy niezachwianą wiarę w zbawienie, nieocenione usługi, jakie może ona oddać ludzkości, to z drugiej strony wiemy, że daje ona zbrodniarzom rozpętującą wojnę coraz bardziej niszczycielską broń. Pozwala to nam wyobrazić sobie, jak wyglądałyby bilans trzeciej wojny światowej. Uważam za konieczne, by straszliwy ten bilans uzmysłowili sobie wszyscy ludzie w chwili, gdy toczą się wojny, w chwili gdy pokojowi zagrażają dalsze wielkie niebezpieczeństwa. Niewątpliwie nie uczynili tego jednak niektórzy mężowie stanu, niektóre znane na całym świecie osobistości. Gdyby było inaczej, jakże moglibyśmy wytłumaczyć sobie ich agresywne deklaracje, które posuwają się nawet niekiedy do propagowania wojny przewencyjnej.

## O odprężeniu sytuacji międzynarodowej o pokojowe współistnienie różnych ustrojów

Nakreślona tu przeze mnie alarmująca sytuacja jest konsekwencją polityki międzynarodowej, której

niezmiernie niebezpieczne następstwa wielu ludzi zrozumiało już wkrótce po wojnie.

Z tej słusznej oceny wynikły poczynania mające na celu zmobilizowanie sił zdolnych do przeciwstawienia się nowej groźbie wojny.

Przybyliśmy do Wiednia z wielu rozmaitych krajów, wyznajemy częstokroć różne, a niekiedy przeciwstawne poglądy na liczne problemy polityczne, społeczne, filozoficzne i religijne. Zebrałiśmy się tu jednak ożywił przekonaniem, że konieczne jest zastanowienie się nad wspólną akcją wszystkich sił pokoju i że możliwe jest z drugiej strony wspólne wyszukanie i nakreślenie dróg i środków tej akcji.

Pełne zrozumienie zasady możliwości pokojowego współistnienia jest rzeczą bardzo ważną.

Uznanie możliwości pokojowego współistnienia oznacza wyrzeczenie się wojny między narodami, wojny, zmierzającej do narzucenia innym narodom określonego sposobu życia — niezależnie od zalet lub zastrzeżeń jakie można wysunąć w stosunku do tego lub innego ustroju.

## Wywalczyć zakaz broni masowej zagłady

Wydaje mi się, że należałoby przede wszystkim przez wywalczenie kontrolowanego zakazu broni masowej zagłady odsunąć od ludzkości aż nazbyt realną, lecz jeszcze niedostatecznie docenianą groźbę niemal całkowitej zagłady.

Wszyscy powinni zdać sobie sprawę, że jeśli nie położymy natychmiast kresu używaniu tego rodzaju broni — i nie unieśliśmy ponownie jej użycia to jutro każdy z nas i wszyscy ci, którzy są nam drodzy, mogą paść ofiarą tych potwornych środków zagłady.

Protokół Geajewski z 1925 roku w sprawie zakazu używania gazów trujących i broni bakteriologicznej nie został ratyfikowany przez Stany Zjednoczone. Jak domagała się już tego Światowa Rada Pokoju i inne organizacje, w tym Zrzeszenie Amerykańskich Pracowników Nauki, konieczna jest przede wszystkim ratyfikacja tego protokołu.

A oto obecnie zarysowuje się na horyzoncie potworne widmo bomby wodorowej, o której zaczynają mówić w pewnych kołach, zawsze w chwili, gdy rozpoczynają swe obrady poważne organizacje międzynarodowe. Wielki uczony Einstein oświadczył, że bomba wodorowa mogłaby zniszczyć wszelkie życie na naszej planecie. Bomby atomowe oraz udoskonalone środki wojny bakteriologicznej, produkowane w skali przemysłowej, stanowią nie mniejsze niebezpieczeństwo.

## Położyć kres wyścigowi zbrojeń

Wyścig zbrojeń jest dotkliwym ciężarem dla gospodarki wszystkich krajów i powoduje jej dezorganizację, jednocześnie, wbrew argumentom wysuwającym w celu usprawiedliwienia tego marnotrawstwa energii ludzkiej, wzrasta poczucie braku bezpieczeństwa. Trzeba położyć kres temu zbrojowemu szaleństwu, które, jeśli nie zostanie na czas zahamowane, może niezmiernie utrudnić zwycięstwo rozsądku.

Musimy wyjaśnić w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że położenie kresu wyścigowi zbrojeń i odprężenie międzynarodowe będą korzystne dla wszystkich ustrojów, ponieważ nastąpi rozwój stosunków gospodarczych między wszystkimi krajami.

Nie ulega wątpliwości, że zdejmując z ramion ludzkości przytłaczający ją ciężar zbrojeń, że kierując pracę naukową na drogę pokoju i przyjmując zasadę pokojowego współistnienia różnych systemów, umożliwiający wymianę gospodarczą między tymi ustrojami, można by z łatwością zwiększyć w dwójnasób w ciągu 25 lat produkcję i bogactwo wszystkich narodów świata.

## Zagrożenie niepodległości i bezpieczeństwa narodów

Jest inny jeszcze aspekt odprężenia międzynarodowego, który również musimy uwzględnić, a mianowicie sprawa stosunków kulturalnych. Każdy wyłom, uczyniony w murze, jaki wznosi się na drodze rozpo-

zecznicznia dzieł naukowych, literackich i artystycznych lub swobodnego kontaktowania się ludzi, jest poważnym wkładem do sprawy utrzymania pokoju i wzajemnego zrozumienia między ludźmi.

Położenie kresu obecnym konfliktom, podobnie jak poszukiwanie rozwiązań, które przyniosłyby odprężenie, wiąże się w sposób naturalny z zagadnieniem niepodległości i bezpieczeństwa narodów.

Z dniem każdym staje się coraz bardziej oczywiste, że system wzajemnego bezpieczeństwa, składający w ofierze niezawisłość narodową, jest w rzeczywistości narzędziem agresji i czyni bardzo nietrwałym bezpieczeństwo narodów, które go zaaprobowały. Przy tym systemie naród może być wciągnięty do wojny wbrew swej woli. Ten system bezpieczeństwa, który na mocy układów bońskiego i paryskiego wskrzesza militarystkę i imperializm niemiecki w łonie bloku europejskiej wspólnoty obronnej stanowi olbrzymie niebezpieczeństwo dla pokoju.

Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego przez porozumienie między zainteresowanymi czterema wielkimi mocarstwami, a Niemcami stanowiłoby pierwszy etap na drodze do prawdziwego bezpieczeństwa zbiorowego.

## Pakt Pokoju przywróci prawdziwy sens Organizacji Narodów Zjednoczonych

Ponieważ wszyscy jesteśmy bez wątpienia niezmiernie przywiązani do Karty Narodów Zjednoczonych, musimy postawić sobie pytanie, dlaczego Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zdołała wypełnić swej misji i co należy przedsięwziąć aby przywrócić warunki jej normalnej działalności. Czy jedną z zasadniczych przyczyn obecnej niezdolności Organizacji Narodów Zjednoczonych do wywiązania się ze swych zadań nie jest okoliczność, że nie jest ona organizacją powszechną, gdyż wiele krajów nie ma w niej jeszcze przedstawicieli? Nie można zapewnić pokojowego współistnienia narodów, jeśli się odnawia 450 milionom Chińczyków prawa do reprezentacji w ONZ pod pretekstem, że w Chinach zmienił się ustrój.

Powinniśmy zastanowić się głęboko nad przestroga, którą wypowiedział Pandit Nehru 12 czerwca 1952 roku przed parlamentem Indii. Cytuję: „Liczne kraje zaczynają sądzić, że organizacja, którą stworzono dla utrzymania pokoju, stała się organizacją przygotowania wojny”.

Gdyby zasady Organizacji Narodów Zjednoczonych nie były gwałcone, gdyby przyjęła ona wszystkie państwa pokojowe uznające zobowiązania Karty, gdyby opinia publiczna zdobyła w niej posłuch, wówczas Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zawiodłaby nadziei,

jakieśmy wszyscy w niej pokładali. Ale obecnie Organizacja Narodów Zjednoczonych znajduje się w ślepych zaułku.

Czy nie czas już w tych warunkach odwołać się do światowej opinii publicznej i w jej imieniu zwrócić się do pięciu wielkich mocarstw z apelem. Spotkajcie się, dyskutujcie, wyrzeknijcie się rozwiązań za pomocą siły, by utorować drogę do prawdziwych rokowań.

Niech mi wolno będzie przy sposobności wypowiedzieć osobiste moje zdanie o znaczeniu i zasięgu politycznym tego żądania pod adresem pięciu wielkich mocarstw. Sformułowałbym je w następujący sposób: podpiszcie Pakt Pokoju, który przywróci nareszcie prawdziwy sens Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jasne jest, że zapobieżenie konfliktowi światowemu zależy głównie od pięciu wielkich mocarstw.

Zrealizowany w ten sposób pakt pięciu wielkich mocarstw, silny poparciem woli ludów, stworzyłby na nowo, w nowej sytuacji, warunki dobrych stosunków, jakie istniały u kolebki Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dlatego też wszystkie narody powinny poprzeć żądanie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Nie do mnie należy przesądzanie sprawy wniosków, jakie zostaną Wam przedstawione przez prezydium, które ma się powołać. Wydaje mi się jednak, że byłoby rzeczą rozsądną i pożyteczną uwzględnić trzy wielkie problemy, które pozwolili sobie tutaj poruszyć: sprawa niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa, sprawa położenia kresu toczącemu się wojnom, sprawa odprężenia międzynarodowego.

Oto problemy, z którymi wiąże się wszystkie pozostałe.

## Świadomość prowadzi do braterstwa, prawda do światła

Zebrałiśmy się tu wszyscy ożywiłi płomiennym pragnieniem znalezienia takiego sposobu, by można było rozproszyć niepokój trapiący ludzi. Nie chcemy narzucać nikomu tego, co uważamy za najlepsze i jesteśmy gotowi szukać wszelkich kompromisów, aby zapewnić pokój. Jako mandatariusze narodów jesteśmy upoważnieni do wyrażania i manifestowania ich woli pokoju wobec rządów.

Jako przedstawicieli wszelkich krajów, będziemy walczyli przeciwko kłamstwu, przeciwko podżeganiu do nienawiści, przeciwko przesądom.

Wrócimy następnie do naszych krajów zdecydowani prowadzić dalej naszą działalność, wyjaśniać u siebie w domu to, czego inni nie wiedzą lub rozumieją źle. Jeśli bowiem ignorancja jest bardzo często matką nienawiści — świadomość prowadzi do braterstwa, prawda prowadzi do światła.

## Oświadczenie Episkopatu

Episkopat Polski, zabierając głos w sprawach publicznych czyni to w duchu posłannictwa Kościoła, który zobowiązuje wiernych do przestrzegania wskazań moralności chrześcijańskiej, zarówno w życiu osobistym jak i społecznym.

Jak doniosła Polska Agencja Prasowa zostały ujawnione w Kurii Krakowskiej wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom walutowym, i toczy się śledztwo o udział niektórych pracowników Kurii w działalności wrogiej interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Episkopat stwierdza, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem Narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

Stwierdzając powyższe Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej.

Ta linia postępowania powinna obowiązywać wszystkich katolików, tak duchownych jak i świeckich.

Kierując się tymi zasadami Episkopat poczuwa się do obowiązku współdziałania w umocnieniu moralności społecznej, tak niezbędnej dla niepodległości i dobrobytu Polski.

W imieniu Episkopatu

Biskup Zygmunt Choromański  
Sekretarz Episkopatu

Warszawa, dn. 12 grudnia 1952 r.

## Przebieg pierwszego dnia obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Jak już donosiliśmy w płątek o godz. 15 min. 45 czasu środkowoeuropejskiego rozpoczął się w Wiedniu w wielkiej sali koncertowej Konzerthaus Kongres Narodów w Obronie Pokoju, na który przybyło już przeszło 2.200 delegatów z około 100 krajów całego świata.

Sekretarz generalny Biura Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte proponuje dokonanie wyboru prezydium Kongresu w składzie 150 osób. Delegaci jednomyślnie zatwierdzają listę członków prezydium, do którego weszli m. in.: Jorge Amado (Brazylia), d'Arboussier (Afryka Równikowa), prof. Berna (Anglia), Isabelle Blume (Belgia), pastor Brand (Australia), Casanova i Pierre Cot (Francja), Dubois (USA), Iija Erenburg (ZSRR), James Endicott (Kanada), Yves Farge (Francja), Eleonora Franklin (USA), Jose Giral (Hiszpania Republikańska), prof. Infeld, Jarosław Iwaszkiewicz (Polska), gen. Jarra (Meksyk), Kokalis (Grecja), Aleksander Korniejczuk (ZSRR), Kuo Mo-żo (Chiny), ks. Lemparty (Polska), Ricardo Lombardi (Włochy), Ivor Montagu (Anglia), Janina Mazur (Polska), Pietro Nenni — zaocznie (Włochy), Paul Robeson (USA), Jean Sartre (Francja), Anna Seghers (NRD), Terranova (Włochy), Emilio Sereni (Włochy), Tichonow (ZSRR), Emil Zatopek (Czechosłowacja).

Otwarcia Kongresu dokonał przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie, któremu wszyscy zebrani zgotowali serdeczną owację.

Prof. Joliot-Curie udziela głosu dla powitania delegatów przewodniczącemu Austriackiej Rady Obrony Pokoju, pastrowi Erwinowi Cockowi. Pastor Cock wyraża nadzieję, że Kongres przyczyni się do osłabienia napięcia międzynarodowego, do usunięcia lęku przed wojną i utrwalenia pokoju. Z tego właśnie powodu naród austriacki głęboko zainteresowany w utrzymaniu pokoju, z taką radością wita w swej stolicy uczestników Kongresu i życzy im powodzenia w ich pracy.

Następnie wygłasza przemówienie inauguracyjne prof. Joliot-Curie.

Z kolei zabrał głos dr Kiczew, przewodniczący delegacji hinduskiej, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich partii politycz-

nych oraz wybitni pisarze i artyści. Dr Kiczew podkreśla, że delegaci hinduscy, mimo dzielących ich różnic politycznych, jednomyślni są w sprawie konieczności utrzymania pokoju.

Deputowany chrześcijańsko-demokratyczny Terranova (Włochy), podkreśla możliwość uregulowania wszystkich rozbieżności w drodze pokojowej. „My, Włosi, przedstawiciele najrozmaitszych kierunków, chrześcijańscy demokraci, socjaldemokraci, liberalowie i niezależni, bierzemy udział w tym Kongresie, ponieważ jesteśmy zdania, iż będzie on pracować w duchu braterstwa, w duchu porozumienia między Wschodem i Zachodem. Każdej wojnie można zapobiec, jeśli ma się odwagę występowania przeciwko uprzedzeniom i kłamstwu, przeciwko oszczerstwom i prowokacjom. Istnieje jedna tylko możliwość położenia kresu zbrojnemu pokojowi, który prowadzi nas do wojny — możliwością tą są rokowania w sprawie utrzymania pokoju. Jesteśmy przekonani, że Kongres ostro potępi wojnę jako sposób rozwiązywania spornych problemów”.

Jako ostatni przemawiał na plątkowym posiedzeniu Kongresu pisarz francuski, Jean Paul Sartre.

„Rzeczą nową i najwspanialszą na tym Kongresie Pokoju jest to — oświadczył Sartre — że skupił on ludzi, a nie dyplomatów czy ministrów, po prostu ludzi. Zjednoczyliśmy się na tym Kongresie, nie tak, jak to bywało, mimo naszego pochodzenia lecz właśnie wskutek naszego pochodzenia. Zjednoczyliśmy się dlatego, że wy jesteście Niemcami, wś Vietnamczykami, a ja Francuzem”.

Sartre podkreśla, że celem tego Kongresu nie jest utworzenie jakiegokolwiek państwa: cel tego Kongresu wyrażony został najdokładniej i najpełniej w jego nazwie Kongres Narodów. „Na tym Kongresie — oświadczył w zakończeniu Sartre — są reprezentowane narody całego świata: w żadnym innym miejscu nie mogłyby się one dzisiaj zebrać tak, jak myśmy się tutaj zbrali. I wszystkie one są zdecydowane wspólnie wznosić gmach pokoju”.



# W BZPD istnieją możliwości rozszerzenia ruchu korabielnikowców

O tym, że metoda kompleksowego oszczędzania, komsomołki Lidli Korabielnikowej zdobyła sobie u nas prawo obywatelstwa, że przynosi ona państwu krociowe oszczędności świadczą wiele przykładów. Poważne sukcesy w tym zakresie mają również Bialskie Zakłady Przemysłu Drzewnego. Nie od razu jednak doszły do takich wyników, jakdmy mogą się teraz pochwalić.

Najpierw było dużo dobrych chęci. Był zapał, który kazał bardziej uświadomionym robotnikom przekonawać kolegów, wskazywać im na każdym kroku możliwości oszczędniejszego gospodarowania surowcem i racjonalniejszego jego wykorzystania. Do zapaleńców, których pochłoniął ten nowy system, należeli: majster i kilkakrotnie racjonalizator Adolf Olechwiuk, brygadziści Aleksander Kościuk, rębacz kółków Stanisław Kosiński, kontrolerzy techniczni, ZMP-owcy Mikołaj Krywicki i Eugeniusz Biełuszko.

Nie wszystkich współtowarzyszy pracy udało im się jednak od razu przekonać. Nieraz bywało, że przez niedbalstwo i beztroskie traktowanie obowiązków marnowało się wiele odpadków, które można było wykorzystać chociażby do produkcji zabawek. Ale to są już dawno przebrzmiałe dzieje.

Osobisty przykład i wyniki w pracy tych ludzi przekonały innych. Dzisiaj w 4 podstawowych działach: w kołczarni, kopydarni, skrzynkarni i parkieciarstwie niemal wszyscy robotnicy (82% stanu załogi) stosują metodę kompleksowego oszczędzania.

Wyniki w oszczędzaniu wzmogły jeszcze współzawodnictwo na tym polu między poszczególnymi działami produkcyjnymi. Najlepszymi osiągnięciami może się pochwycić kopydarnia. Robotnicy tego działu przepracowali np. w październiku br. 5 dni na zaoszczędzonych gwoździach. Największe jednak oszczędności osiągnięto w tym dziale przy wyrzynaniu ciosanek na kopyta, prawidła i prawidłka. Było to możliwe dzięki właściwemu doborowi surowca, dzięki uważnej obróbce i zmniejszeniu do minimum braków.

Równie poważne sukcesy osiągnęli pilarze na pilach taśmowych: Ciesław Maksymuk i Grzegorz Ciemierski, dzięki racjonalnemu wykorzystaniu kłód brzoźowych.

Nie gorzej przedstawia się sytuacja w kołczarni.

We wrześniu robotnicy kołczarni przepracowali na zaoszczędzonej siarce 5 dni, siarce 5 dni, kleju stolarskim — 5 dni, mydle — 6 dni, kłódach brzoźowych — aż 10 dni.

Nie też dziwnego, że wrzesień przyniósł fabryce 19.730,81 zł oszczędności. Jest to poważna suma, którą uzyskano jedynie dzięki zastosowaniu metody kompleksowego oszczędzania.

## CZY WYKORZYSTANO WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI?

Przeglądając sprawozdania miesięczne „korabielnikowców” na prze strzeni br. nasuwa się pytanie: czy załoga Bialskich Zakładów Przemysłu Drzewnego wykorzystwała już wszystkie możliwości oszczędzania i czy nie ma jeszcze ukrytych rezerw, które mogłyby stać się źródłem dalszych sukcesów?

Wydawałoby się że nie, bo robotnicy i kierownictwo zakładów uczyniło już bardzo wiele w tym kierunku. Bardzo wiele, ale nie wszystko.

Na przykład tartak. W ostatnich miesiącach zainstalowano tam wyciąg elektryczny, który poważnie zmniejszył koszty transportu kłód drzewnych do hali traków i uczynił lżejszą pracę robotników zatrudnionych przy transporcie wewnątrzzakładowym, a ponadto pozwolił na przeniesienie kilku robotników do innych prac. Fakt ten dowodzi, że kierownictwo Zakładu troszczy się o ten dział fabryki. Ale dlaczego dotychczas nie usiłowano włączyć tartaku do kompleksowego oszczędzania metodą Korabielnikowej? Czyż tam nie istnieją takie możliwości?

Albo druga sprawa. Ze sprawozdań wynika, że suma oszczędności w październiku była niższa o 3.714,32 od poprzedniego miesiąca. Świadczy to o obniżeniu napięcia walki o oszczędność. Jest to tym bardziej dziwne, że zdarzyło się to właśnie w październiku, w okresie przedwyborczym, w okresie podejmowania zobowiązań.

A chociażby sprawa nieusprawiedliwionej absencji. Czyż zagadnienie to nie pozostaje bez wpływu na tok produkcji, na wzrost kosztów własnych, na obniżenie wyników w kompleksowym oszczędzaniu? Tymczasem w październiku nieusprawiedliwiona absencja wyniosła aż 10 procent.

To jest zaledwie kilka przykładów świadczących o tym, że w Bialskich Zakładach Przemysłu Drzewnego istnieje jeszcze wiele możliwości wzmoczenia walki o oszczędność. Nigdy jednak załoga BZPD nie osiągnie pełnego sukcesu bez należytej pracy polityczno-uświadamiającej.

W Bialskich Zakładach powstała paradoksalna sytuacja. Niewątpliwie załoga tej fabryki może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w stosowaniu metody Korabielnikowej, ale jest wielu takich robotników, śmiało rzecz można — większość — którzy oszczędzają jedynie dlatego, że tak robią inni, że przynosi to korzyści zakładowi, ale nie orientują się wcale, co to jest metoda Korabielnikowej, skąd ją zaczerpnęliśmy i dlaczego walczymy o jej pełne wprowadzenie.

Nie wystarczy bowiem, by uzyskać tę czy inną drogą oszczędności nazwać w sprawozdaniach wysiłki do Centralnego Zarządu ruchu korabielnikowców. Należy przeprowadzić wśród załogi głęboką akcję uświadamiającą, która również może się przyczynić w poważnej mierze do zwiększenia wyników kompleksowego oszczędzania. I tutaj właśnie mają ogromne pole do popisu organizacja partyjna i związkowa.

## A CO Z METODĄ KOWALOWA?

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy na łamach naszej gazety o możliwościach zastosowania w produkcji Bialskich Zakładów Przemysłu Drzewnego metody inż. Kowalowa. Ze takie możliwości istnieją wynikało bezspornie z nagromadzonych w artykule faktów.

Czy kierownictwo BZPD wyciągnęło z niego słuszne wnioski i jak zastosowało je w praktyce?

W chwili obecnej jest już na ukończeniu opracowywanie dokumentacji norm technicznych, materiałowych i czasowych.

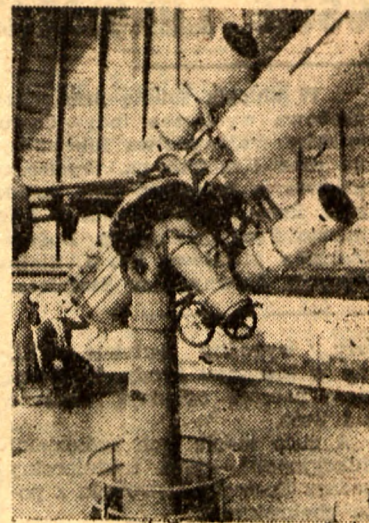
Sporządzono w tym okresie ponad 350 fotografii dnia pracy, zorganizowano kilka masowych zebrań załogi, celem zapoznania jej z metodą radzieckiego inżyniera. Ponadto odbyło się kilka odczytów omawiających tę zagadnienie i możliwości wprowadzenia tej metody w BZPD oraz prowadzi się systematycznie propagandę wizualną. Uczyniono więc już poważny krok dla zaszczepienia tej metody w zakładach.

Kierownictwo fabryki zapewniło, że skoro tylko wprowadzone zostaną normy progresywne zamiast dotychczas istniejących statystycznych, natychmiast przystąpi się do pełnej

analizy metod inż. Kowalowa wciągając do tego jak najszerszy krąg fabryczny.

Stosowanie metod radzieckich, przodujących metod pracy stało się źródłem wielu osiągnięć w naszym życiu gospodarczym. Jeszcze pełniej sze czerpanie z nieprzebranej skarbnicy nauki i techniki radzieckiej, z doświadczeń pracy radzieckich stachanowców, inżynierów i robotników, naszych przyjaciół i towarzyszy w walce o pokój, pozwoli na pomnożenie sukcesów w realizacji naszych planów.

eka



Potężny refraktor obserwatorium astronomicznego w Abastumani przy Akademii Nauk Gruzińskiej SRR.

## Więcej troski o realizację zobowiązań Powiat hrubieszowski nie może pozostać w tyle

Istnieją powiaty, które chlubnie wywiązały się ze swych zobowiązań wobec Państwa.

Nie można tego powiedzieć o powiecie hrubieszowskim, który w realizacji zobowiązań stoi na szarym końcu. Powiat ten mimo dogodnych warunków i urodzajnej gleby nie wywiązał się ze sprzedaży produktów rolnych.

O tym, że powiat ten mógł podołać swym obowiązkom w dużej mierze świadczą wysokie plony w bieżącym roku.

Należy wobec tego zastanowić się nad przyczynami nierealizowania planów przez pow. hrubieszowski.

## NIEDOSTATECZNA PRACA AKTYWU GMINNEGO

Na terenie gromad powiatu hrubieszowskiego w niedostatecznym stopniu pracują jeszcze aktywiści gminni wśród chłopów. Nie wyjaśniają zalegającym ze sprzedażą potrzeb naszego Państwa Ludowego, nie wyjaśniają istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zdarzają się wypadki, że aktywiści zostają wysłani w teren z nieaktualnymi wykazami zalegających, na których figurują jeszcze rolnicy, którzy już dawno wywiązali się ze swych obowiązków wobec Państwa oraz figurują zalegający jako ci, któ-

rzy spełnili już swój obowiązek. Fakt taki na przykład miał miejsce w gromadzie Chyżowice (gmina Uchanie, pow. Hrubieszów). To uniemożliwia oczywiście pracę aktywistów wśród chłopów, załamuje plan realizacji zobowiązań. Pomyłki tego rodzaju są niedopuszczalne i gminne delegatury CUS-u winny położyć nacisk na bieżące sumienne prowadzenie kartotek.

## WIĘCEJ TROSKI O REALIZACJĘ ZOBOWIĄZAŃ ZE STRONY RAD NARODOWYCH

Gminne rady narodowe nie zawsze przejawiają troskę o wykonanie zobowiązań wobec Państwa. Wprost lekceważący stosunek do akcji skupu okazała Gminna Rada Narodowa w Horodle, która mimo prośby GS-u o przydział furmanek dla przewiezienia 360 ton ziemniaków do stacji kolejowej Hrubieszów, skierowała furmanki po drzewo do lasu. W takiej sytuacji GS musiała przerwać skup ziemniaków, by nie marnować na mrozie już zakupionych. Taka organizacja pracy GS i rad narodowych wpływa ujemnie na chłopów, którzy widząc marnujące się produkty rolne uchylają się od ich sprzedaży Państwu. Zle pracują rów-

nież same punkty skupu GS. Zdarzyło się bowiem, że w Moniatyczach magazynier GS samowolnie odszedł na urlop nie zostawiając zastępstwa i chłop, którzy przywieźli zboże na 9 furmankach zastali zamknięty magazyn i musieli zawrócić z pełnym ładunkiem do domów.

Takie lekceważenie akcji skupu produktów rolnych jest niedopuszczalne. Sprawą tą powinna zainteresować się Prokuratura Powiatowa w Hrubieszowie i ukarać działających na szkodę Państwa Ludowego.

Gminne rady narodowe nie wypełniają poleceń Prezydium Rady Ministrów. Np. w gminie Grabowiec do dnia 3 grudnia nie było jeszcze komisji klasyfikacyjnej gruntów i funkcję tę wykonywał delegat CUS. Sprawa ta nie zajęła się nawet Powiatowa Rada Narodowa w Hrubieszowie, a specjalnie lekceważące stanowisko zajął inspektor z wydziału podatków ob. Wiśniewski, twierdząc, że „to go nie nie obchodzi”. A przecież klasyfikacja gruntów ma za zadanie zapewnić sprawiedliwy wymiar planów zobowiązań na rok przyszły tak rolnych jak i finansowych.

## NIE TOLEROWAĆ LIBERALNEGO STOSUNKU DO OPORNYCH ROZPATRYWAĆ W TERMINIE ODWOŁANIA

Do tej pory stosunek do kulaków i spekulantów był bardzo liberalny. Nie egzekwowano nawet nałożonych na nich kar. I tak: w gminie Uchanie wniesiono 67 wniosków, ukarano 25 opornych, a wyegzekwowano tylko 15 kar. W gminie Moniatycze były 362 wnioski, ukarano 100 opornych, wyegzekwowano 62 kary za zboże; za żywiec w tej samej gminie były 184 wnioski, 75 opornych zostało ukaranych (wyegzekwowano tylko w 24 wypadkach).

Brak zrozumienia, jeśli idzie o rozpatrywanie odwołań cechuje również Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Hrubieszowie, gdzie dotychczas leżą 264 odwołania nie rozpatrzone, a chłopci czekając na ich załatwienie nie realizują zobowiązań. Taki stosunek Prezydium PRN do sprawy skupu jest niewłaściwy i wliczenia ulec natychmiastowej zmianie. Odwoływania powinny być rozpatrywane jak najszybciej, bowiem tylko wtedy stwarzamy drogę do pełnej i szybkiej realizacji zobowiązań.

Kolegia orzekające gminnych rad narodowych powinny skończyć z liberalnym traktowaniem opornych i wyegzekwować od nich nałożone kary. Sprawą tą powinien zainteresować się szczególnie Komitet Powiatowy PZPR i komitety gminne, by uaktywnić pracę rad narodowych oraz delegatur CUS-u. Należy dążyć do wszelkich starań, by powiat hrubieszowski wywiązał się z realizacji zobowiązań.

Pozostało niewiele czasu do końca roku. Wszystkie rady narodowe, placówki skupu GS oraz delegatury CUS powinny wzmocnić walkę o planową realizację dostaw, by plan skupu zakończyć przed końcem roku.

## Aby przyspieszyć realizację planów

# Spotkanie 29 przedstawicieli RN z przewodniczącym WRN w Lublinie

W celu umocnienia więzi między WRN a organami terenowymi Prezydium WRN w Lublinie organizuje spotkania grupowe z przewodniczącymi prezydiów GRN. Spotkania te dają lepsze wyniki niż większe narady, bo przy niedużej liczbie uczestników można lepiej omówić i głębiej rozpatrzyć wszystkie aktualne trudności istniejące w gminach oraz łatwiej znaleźć sposoby ich usunięcia.

W dniu 4 bm. odbyło się spotkanie przewodniczącego Prezydium WRN tow. Kryńskiego z 29-osobową grupą przewodniczących GRN tych gmin, które najsłabiej realizują plany gospodarcze, a tym samym opóźniają wykonanie planów wojewódzkich.

Z narady tej wynika, że za niewykonanie planów duża część winy spada na prezydium GRN, które cechuje ospałość, niezadanie, brak umiejętności w organizowaniu pracy rad i aparatu wykonawczego. Niektóre prezydiuma nie dbają też o swój autorytet wśród chłopów, pobłażliwie odnoszą się do opieszałych płatników, zapominają o pracy politycznej na wsi, a nawet ulegają naporowi wroga klasowego.

Duży i dziwny stopień niezadania cechuje np. przewodniczącego Prezydium GRN w Gołąbkach (pow. Łuków). Pracuje on bez zastępcy, sekretarza i referentów, a ostatnio nawet bez pracownicy biurowej. Nie też dziwnego, że GRN w Gołąbkach ma duże zaległości we wszystkich dziedzinach. Przewodniczący zamiast dobrać sobie potrzebnych pracowników ze spokojem oczekuje, że uczyni to za niego Prezydium PRN.

Typowy zaś przykład beztroski o wykonanie zobowiązań wsi wobec Państwa znamionuje Prezydium GRN w Żmudzi (pow. Chełm). Pre-

zydium GRN wie o istnieniu dużej liczby tzw. „trupów” gospodarczych w gromadzie Lipinki. (Powstały one wskutek tego, że nasiedlona tam ludność wzięła więcej ziemi niż zdolna jest obrobić). Mimo to z roku na rok Prezydium GRN obojętnie patrzy na złą gospodarkę tych chłopów, nie stara się o obsianie ugorów, a nawet świadomie dopuszcza do sporządzania wymiarów, które nie mogą być zrealizowane.

Ze postępowanie takie powoduje potem załamanie się planów gospodarczych gminy, a przy tym wywołuje niepotrzebne rozgoryczenie chłopów nikt się tym nie przejmując. Dla Prezydium GRN obojętnie patrzy na złą gospodarkę tych chłopów, nie stara się o obsianie ugorów, a nawet świadomie dopuszcza do sporządzania wymiarów, które nie mogą być zrealizowane.

Mamy też i gorsze objawy niewłaściwego postępowania gminnych organów władzy ludowej. Wszędzie tam, gdzie terminowo wykonywanie planów państwowych nie jest przestrzegane występuje zjawisko biernego ustosunkowania się prezydiów GRN lub aparatu wykonawczego rad wobec oporu kulaków.

Np. gmina Siennica Różana najgorzej w powiecie krasnostawskim wykonuje swoje zobowiązania wobec Państwa dlatego, że znaczny procent chłopów stanowią kulacy, którzy celowo prowadzą złą gospodarkę, aby uchylić się od obowiązków ustawowych. Bezkarnie nie płacą podatków i nie wywiązują się z dostaw produktów rolnych, mięsa i mleka.

Gdy do wymienionych tu przykładów dołączymy jeszcze wypowiedzi innych przewodniczących prezy-

diów GRN, którzy przyznali się, że sami nie są przykładem dla chłopów, bo długo zalegali ze spłatą podatków, czy dostawą produktów rolnych, że sołtyś postępują podobnie, to otrzymamy obraz przyczyn, które świadczą o nie uzasadnionej opieszałości, jaka istnieje w naszym województwie w realizowaniu planów państwowych.

A przecież woj. lubelskie ma wszelkie dane by przodować w kraju.

Trzeba tylko, jak to zaznaczył w podsumowaniu narady kierownik podatków wiejskich tow. Tryka, upolitycznić pracę rad terenowych. Trzeba zmienić styl pracy prezydiów i zająć klasowe stanowisko wobec kulaków, którzy wzmacniają swe wysiłki, aby szkodzić interesom narodu i zagrażają wykonaniu Planu 6-letniego na wsi.

Zwłaszcza obecnie, kiedy stoimy przed opracowaniem nowych wymiarów na 1953 r. trzeba być bezwzględnie wobec złodziei uchylających się od realizacji zobowiązań. Stary rok musimy zamknąć bilansem dodatnim, a dojdziemy do tego przez ścisłe egzekwowanie wszystkich zaległości.

Prezydium rad terenowych mając w ręku oręż obowiązujących w Państwie ustaw, muszą nauczyć się sprawnie walczyć z bronią i niedopuszcząć do łamania praworządności przez elementy szkodzące interesom narodu.

Ami jeden obywatel nie może zostać dłużnikiem Państwa Ludowego. Wszystkie prezydiuma gminnych rad narodowych przez właściwą polityczną postawę powinny pomóc obywatelom w zrozumieniu tej sprawy, że każda zwłoka w wykonywaniu świadczeń godzi w interesy ogółu i ich samych.



## Goście Lubelszczyzny w spółdzielni Zdziechowice

W ubiegłą sobotę przyjechała do Poznania druga z kolei stowarzyszeniowa wycieczka indywidualnych chłopek i chłopów z dwu powiatów województwa lubelskiego, a mianowicie Chełma Lubelskiego oraz Hrubieszowa. Wycieczka, podzielona na kilka grup, w pierwszym dniu zwiedziła spółdzielnię produkcyjną Pławce, Dębicz, Zdziechowice, Zielnik, Lusówko i inne, a w drugim dniu miasto Poznań, Zakłady Doświadczalne Wyższej Szkoły Rolniczej, Zakłady Metalowe im. J. Stalina oraz nowobudującą się Fabrykę Maszyn Złotych w Starolecie.

Duży, wygodny autobus PKS mknie w kierunku Środy. Wycieczkowicze bacznie oglądają mijane pola i wieś.

— A dużo macie tych spółdzielni produkcyjnych? — pyta średniorolny gospodarz Eustachy Ostrowski z powiatu chełmskiego.

— 478 — odpowiada jeden z poznańskich przewodników grupy. Uczestnicy wycieczki patrzą jakby zdziwieni w naszą stronę. Rolnicy zainteresowani. Pytaniom nie ma końca. Wszyscy chcą wiedzieć, jakie typy spółdzielni przeważają, ilu członków liczą spółdzielnie, jakie mają dochody, czy spółdzielcy czują się obecnie lepiej niż dawniej na indywidualnym i tak dalej, i tak dalej. Wyjaśniamy więc, przytaczamy przykłady, że już w ubiegłym roku z hektara ziemi, uprawianego spółdzielczo, zbierano trzy kwintale zboża więcej niż z hektara ziemi uprawianej indywidualnie.

Z ciekawą grupą zatrzymujemy się w spółdzielni produkcyjnej Zdziechowice w powiecie średzkim. Trzema grupami udaje się do spółdzielni produkcyjnej w Pławcach, oddległej od Zdziechowic zaledwie o kilometr.

### DLACZEGO OSTROWSKI NIE WIERZYŁ?

W Zdziechowicach nie wiadomo, że przyjeżdżamy. Przewodniczący spółdzielni, towarzysze Korbał, dowiedziawszy się o gościach, przybiegł z pola. Zasiadliśmy w świetlicy. Wycieczkowicze z zainteresowaniem oglądają gazetkę ścienną oraz barwne plakaty ilustrujące rozwój spółdzielni.

Ten i ów wyjmując notes. Małorolny Michał Brzozowicz z powiatu chełmskiego zapisuje jak rozwijała się w zdziechowskiej spółdzielni hodowla:

W roku 1940 spółdzielcy posiadali tylko 2 świni i 2 krowy. W roku 1950 było już 60 świń i 42 krowy, w roku 1951 91 sztuk świń i 63 sztuki krow. Obecnie spółdzielca chlewnia liczy 134 sztuki, a obora 94 krowy. Prosty rachunek, lecz jakże wymowny.

Z tym się zgodzić trudno — mówi głośno średniorolny gospodarz Ostrowski. — 3200 litrów mleka od krowy rocznie? To niemożliwe! — Albo popatrzcie tam. — Ostrowski wskazuje na inną tablicę — przeciętny zbiór żyta wynosił u was 22 kwintale z hektara, a pszenicy, jęczmienia i owsa przeciętnie po 24 kwintale z hektara. Przecież u nas, — porównuje Ostrowski, krowa daje rocznie o wiele mniej mleka, a w zbożu zbieramy przeciętnie...

Ostrowski nie dokończył, bowiem przewodniczący spółdzielni, który niepostrzeżenie wszedł do świetlicy i przysłuchiwał się tym wątpliwościom, wysuwany przez Ostrowskiego, odpowiedział krótko:

— Na indywidualnym również nie mieliśmy tak wysokiej wydajności mleka ani takich zbiorów jak obecnie. Nie myślcie, że w spółdzielni szło nam wszystko jak po maśle. Na to co teraz ujrzycie, złożyły się trzy lata wspólnej pracy.

### CHCIELIŚMY SIĘ PRZEKONAĆ...

Towarzysz Korbał opowiadał gościom z lubelskiego o pracy maszyn w spółdzielni, o traktorach, mówił o pomocy Państwowego Ośrodka

Maszynowego, o samokształceniu fachowym członków, o ciekawych, organizowanych każdego zimowego tygodnia odczytach na temat upraw polowych i hodowli. Opowiadał o początkach spółdzielni, która powstała w ostrej walce z wrogiem klasowym. Chłopi lubelscy słuchali.

— W naszej gromadzie Kolonia Gotówka również zabieramy się do założenia spółdzielni produkcyjnej. Mammy jedenastu chętnych, ale jakoś nam to nie wychodzi. Zakładamy spółdzielnię i nie możemy jej założyć. Wróg klasowy, bogacz straszy, że niby w spółdzielni nie będzie chleba... No wiecie, takie różne plotki „wędrują” po gromadzie i niejednego jeszcze w nie wierzy, — mówi Edward Skibiński, syn małorolnego gospodarza. Przyjechalśmy więc do was, aby zobaczyć, jak to naprawdę wygląda. Chcemy się zapoznać z pracą i życiem poznańskich spółdzielców, a to, co tu zobaczymy, zawieź do naszych gromad.

### STANISŁAW SOBIAK MA SIĘ CZYM POCHWALIĆ

Do świetlicy weszło kilku spółdzielców, weszły kobiety, a z nimi posłanka do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, obywatelka Maria Duda, aby powitać gości. Po chwili rozmowy wyszliśmy obejrzeć oborę, stajnię, świnie, pola i nowo-wybudowane domy mieszkalne spółdzielców.

W oborze „lubelszczacy” zasypali szeregiem pytań brygadzystę oborowego Stanisława Sobiaka i jego pomocnika.

— Powiedźcie czy chleba macie pod dostatkiem? — zagadnął Stefan Watrak.

— Chleba? Nigdy się o to nie kłopotaliśmy — odpowiedział Sobiasz. — A i do chleba nam nie brakuje. W tym roku zabijam czwartego tucznika. Poza tym trzy zakontraktowane tuczniki sprzedałem państwu.

Na twarzach gości widać zdziwienie. — Cztery tuczniki w ciągu roku dla siebie?

— Tak! potwierdza Sobiasz. — Dla siebie i dla rodziny. Na indywidualnym wyglądało inaczej — było się w ciągu roku tylko jednego tucznika, a na kontrakcję przeznaczaliśmy dwa tuczniki. Cała ta indywidualna gospodarka jakoś mi nie szła, — objaśnia, chociaż starałem się jak mogłem. Nic dziwnego, przecież wspólnymi siłami lepiej zaradzić. W spółdzielni jest mi naprawdę dobrze. W bieżącym roku nie przeprowadziliśmy jeszcze rozliczenia, lecz w ubiegłym otrzymałem 8 tysięcy złotych gotówką, 10 kwintali żyta, 3 kwintale pszenicy, 3 kwintale jęczmienia, 20 kwintali ziemniaków. Na działce przyzagrodowej trzymam dwie krowy z przychowkami, 7 sztuk świń. Z działki przyzagrodowej mam również ziemniaki i warzywa. Niedawno kupiłem sobie nowe meble, za które zapłaciłem 13 tysięcy złotych. Proszę odpowiedzieć moje mieszkanie, — zaprasza brygadystę, — możecie się przekonać na własne oczy.

### DOSTATEK WSZYSTKIEGO

W bluzie spółdzielni wycieczkowiczy z województwa lubelskiego zapoznano z systemem dniówek obrachunkowych, wykazano na pod stawie ksiąg przeciętną wydajność mleka, zbiory zbóż i okopowych. Z

przedłożonych kwitów chłopcy wyliczyli, że spółdzielcy zdziechowiccy za odstawię mleko otrzymali w tym roku 70 tysięcy złotych, a za 88 sztuk trzody chlewniej 62779 złotych. Dowiedzieli się, że spółdzielcy już dawno zapłacili całoroczny podatek gruntowy, spłacili krótkoterminową pożyczkę, wykonalili całoroczny plan odstawy zboża. Poza tym wycieczkowicze widzieli, że w polu czeka na omlot sześć wielkich stogów ze zbożem. Przekonali się na własne oczy, że w spółdzielni jest wszystkiego pod dostatkiem.

### NAPISZCIE DO NAS

Gdy oglądaliśmy bogaty dorobek spółdzielców zdziechowskich, ich żony zakreśliły się koło obiadu. Wracając do świetlicy, cała grupa gości z lubelskiego województwa zasiadła razem ze spółdzielcami do sto- to zastawionych stołów.

Podczas obiadu zabrał głos: Agnieszka Oleszczuk, ZMP-ówka Krynstyna Skibińska, Michał Brzozowicz, Wincenty Rekuc i wielu innych przedstawicieli z lubelskiego. Wszyscy oni przyznali, że nie wierzyli, aby w porównaniu z indywidualną gospodarką mogli zająć tak wielkie zmiany na lepsze w życiu i pracy chłopów, którzy przeszli na zespolową gospodarkę.

— Po przyjeździe do domu opowiemy o wszystkim, cośmy tutaj widzieli, — przyrzekła Agnieszka Oleszczuk.

— Ani chwili nie będziemy zwlekać, nie będziemy zważać na wrogię plotki! Przystąpimy do zakładania spółdzielni produkcyjnych, — mówił Michał Brzozowicz i Edward Skibiński.

Czas wracać do Poznania. Wycieczkowicze zapisują jeszcze adresy zdziechowskich spółdzielców, a spółdzielcy adresy swoich gości.

Sładamy do autobusu.

— Napiszcie zaraz po założeniu spółdzielni produkcyjnej, — upomina się spółdzielcy.

— Przyjeździecie do nas po roku! Zobaczycie, jak wspólnie pracujemy, — odrzekł z zaproszeniem z lubelskiej wycieczki.

W. Klimczak („Gazeta Poznańska“).

## Pękła bomba z tow. Gębalskim

— Wydaje mi się, proszę towarzyszy, że dyskusja jasno pokazała, że nasświetliła... Pozwólcie zatem, że podsumuję. Sprawy, znaczy, mają się tak, że stoją przed nami, towarzysze, ważne zadania. Co to oznacza? Oznacza to, że trzeba, byśmy się zmobilizowali, ubojowili, byśmy, że tak powiem, podnieśli swoją pracę do poziomu linii. Proponuję, proszę towarzyszy, przyjąć następującą uchwałę jako wytyczną do pracy...

I w atmosferze bojowego podniecenia, z właściwym sobie rozmachem i dynamiką tow. Gębalski odczytuje tekst uciwały.

Wprawdzie z realizacją wszelkich uchwał jest w organizacji gorzej, nawet całkiem źle, ale co komu szkodzi przyjąć nową uchwałę? O podjętych uchwałach często zapomnia przed wszystkim sam tow. Gębalski. Ale jak tu nie przyznać racji Gębalskiemu, który tak wspaniale potrafił odpiąć wszelkie stawiane mu z tej racji zarzuty: — Biurokracja, towarzysze, papierkowa robota, to grzebanie się w uchwałach. Partyjniak powinien mieć rozmach, szerokie horyzonty...

Wystąpienia tow. Gębalskiego wyrobiły mu opinie tegiego partyjniaka. — Co tu gadać, ten nasz Gębalski to ma głowę nie od parady — można było usłyszeć głosy towarzyszy. — Wyrobiony bestia, obrotny. Nie znajdziesz u nas takiego drugiego...

I czyż można się dziwić, że już od dwóch lat, tradycyjnie, wybiera się Gębalskiego delegatem na konferencje partyjne, że on przede wszystkim wchodzi do egzekutywy? Było tak w 1950 roku (do dziś towarzysze pamiętają słynne przemówienie tow. Gębalskiego na zebraniu wyborczym. Dech zapierało, kiedy to Gębalski swoim wysokim dyszkantem pouczał towarzyszy: — Trzeba nam, towarzysze, zmobilizować się! Zważywszy na zadania, które stoją przed nami, podnieść pracę do poziomu linii, ubojowić!). Wybrano Gębalskiego jednomyślnie, z oklaskami. Co prawda potem znacznie

mniej było słychać o tow. Gębalskim. Podobno nawet obrzucali go za coś w komitecie dzielnicowym. Ale nie byłby Gębalskim, gdyby nie spłynęło to po nim jak woda.

Wybrano go i w 1951 roku. Wprawdzie już nie jednomyślnie i bez ogólnych oklasków. Ale kiedy zabrał głos, czyż można było mieć jeszcze wątpliwości? — Stojące przed nami zadania, towarzysze — grzmiał Gębalski — wymagają od nas mobilizacji, podniesienia poziomu... Bez uaktywnienia nie potrafimy wykonać zadań, które stoją przed nami.

Cóż z tego, że niby te same słowa, zwroty. Ale za to co za żar, co za siła przekonania, rozmach...

Jak zwykle, po wyborach o tow. Gębalskim znów ucichło. Chyba że zabrał głos na zebraniach (zwroty te same). Praca leżała.

Aż nagle bomba z towarzyszem Gębalskim pękła. Oto w czasie kampanii wyborczej tow. Gębalski zachorował. Po długich wahaniach jako zastępcę wyznaczono tow. Robotnego. — Wiadomo, Gębalskiego nie zastąpi, bo tu i rozmach i horyzonty potrzebne, ale co robić... — mówili zwolennicy gorących wystąpień Gębalskiego. Mylili się jednak.

Pokazało się bowiem coś wręcz przeciwnego: jeszcze nigdy tak jak w czasie kampanii wyborczej organizacja partyjna nie... podniosła swej pracy do poziomu linii partyjnej. Bez cudzysłowu.

— A to ci wyrósł? No — dziwili się towarzysze. — Bo pomyśleć, żeby taki cichy Robotny prześcignął Gębalskiego...

Wbrew „tradycji” też jego, Robotnego, a nie Gębalskiego (wrócił już do zdrowia) zamierzają wybrać delegatem na konferencję partyjną.

Pod jednym tylko względem, być może, tow. Robotny nie prześcignął Gębalskiego. Co do „rozmachu”, „szerokich horyzontów” tądzień wystąpienie w rodzaju: — Znaczą się, towarzysze, że trzeba, byśmy się zmobilizowali, ubojowili, byśmy, że tak powiem, podnieśli pracę do poziomu linii... (kd).

## Pomoc agronomów POM dla spółdzielni produkcyjnych powinna być wszechstronna

Mówiąc o osiągnięciach spółdzielni produkcyjnych, o zwiększaniu wydajności z ha i hodowli, często zapominamy o agronomach, którzy fachowymi radami przyczyniają się do tego, że gleba wydaje lepsze plony, bydlę lepiej się chowa, tuczniki szybciej nabierają wagi. Od agronomów wiele zależy, czy nowoczesne zdobycie agrotechniki są właściwie stosowane. Od pracy agronomów zależy czy spółdzielnia szybko przezwycięży pierwsze trudności gospodarowania zespołowego, czy i w jakim stopniu użył glebę, zaprowadził hodowlę, zorganizuje pracę itp. Wiadomo bowiem, że chłop przyzwyczajony do drobnej indywidualnej gospodarki nie jest w stanie od razu ogarnąć całokształtu gospodarki zespołowej. Nie od razu widzi możliwości jakie mu ona daje. Od pracy agronoma zależy również czy traktorzysta prawidłowo zaorze, zasieje, skosi zboże itd. Mało mamy jeszcze doświadczonych traktorzystów, którzy mogliby pracować bez ciągłej pomocy i opieki. Kadry traktorzystów są jeszcze młode, tak samo jak kadry agronomów. Większość agronomów to ludzie młodzi, którzy po ukończeniu szkoły i krótkiej praktyce przeszli niedawno na samodzielna pracę.

W POM Kurów (pow. Puławy) jednym z agronomów jest Maria Kania, młoda osiemnastoletnia dziewczyna. Oto co mówi o sobie i swojej pracy.

— Po ukończeniu szkoły przeszedłem 3-miesięczną praktykę. Obecnie już miesiąc czasu jestem na stanowisku agronoma. W czasie praktyki pomagałem spółdzielniom produkcyjnym w pracy. W okresie żniw doglądałem, aby koszenie sнопówiżkami odbywało się sprawnie i właściwie. Doglądałem również prawidłowego układania stert. Przy słowach dąbałem o to, aby nawozy były właściwie stosowane, żeby ziarno siewne było należycie doczyszczane. Najwięcej uwagi trzeba było poświęcać orzaczem traktorzystom. Nie wszyscy bowiem mieli wprawę i wskutek tego sdbry układali się nierówno a na zakrętach pozostawały duże mijałki. Co się tyczy hodowli to opracowaliśmy preliminarze, normy pasz, porządek dzienny w oborach itp. Teraz pomagamy

spółdzielcom w sporządzaniu bilansu

Należy stwierdzić, że jeśli chodzi o pomoc w zakresie uprawy gleby, to agronomi POM w Kurowie służyli wielką pomocą spółdzielniom produkcyjnym w wykonaniu orok, doborze stanowisk i ziarna siewnego, w walce z chwastami itp. Np. w spółdzielni produkcyjnej w Woli Przybysławskiej właściwa uprawa i walka z chwastami przyczyniły się do zwiększenia wydajności z ha w porównaniu z ub. r. o 2 q zbóż kłosowych a okopowych prawie dwukrotnie. W Buchalowiec stosowanie podorywek, orok zimowych, terminowe go siewu oraz lepsza pielęgnacja znacznie podniosła wydajność. Nie mniej jednak pomoc agronomów jest jeszcze kampanijna i niedostateczna. W Woli Przybysławskiej wskutek niedopatrzeń w br. 1.20 ha rzepaku zjadł stodyszek. W Buchalowiec nie dopilnowano odchwaszczenia ziemniaków, wskutek czego zbiór wynosił zaledwie 80 q z ha. Za mało również w planowaniu agronomów POM uwzględniali stosowanie płodozmianów w zależności od rodzaju gleby. Np. w Buchalowiec, gdzie gleba jest pszenno - buraczna, na należałoby uprawiać więcej pszenicy, buraka cukrowego, rzepaku, konopi itp. Największe jednak niedociągnięcia mają agronomowie POM Kurów w dziedzinie hodowli. Żadna ze spółdzielni produkcyjnych w powiecie puławskim nie jest zaopatrzona w dostateczną ilość paszy na zimę. Jest to częściowo winą spółdzielców, którzy nie zrozumieli się o zasiew zielonek na pasze, a jeśli nawet je mieli, to spalił w ciągu lata. Thumaczy się to niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Ciągłe padające deszcze uniemożliwiły suchy sprzęt siana i koniczyn. Ale tu właśnie agronomi winni byli okazać swoją pomoc. Wiadomo przecież, że obecnie na szeroka skalę stosuje się sporządzanie kiszzonek z traw i w tym wypadku należało tak postąpić. Kto jeszcze nie praktykował tego rodzaju pasz może mieć wątpliwości, ale agronomi powinni umieć przekonać spółdzielców o potrzebie sporządzania kiszzonek jako paszy zimowej.

Drugą sprawą jest stosowanie norm paszowych. Wprowadźcie normy

zostali opracowane, ale nigdzie ich nie stosowano. Dlaczego? Dlatego, że przy opracowywaniu norm postąpiono mechanicznie wliczając do dziennych dawek takie pasze, których spółdzielnia nie ma. Przy opracowywaniu norm należało ująć tylko te pasze, którymi w tej chwili spółdzielnia rozporządza, względnie takie, które w krótkim czasie będzie miała. Papierkowe rozwiązanie problemu paszowego doprowadziło do tego, że oborowi nie mając paszy wyszczególnionej w wykazie, karmią bydło innymi bez ograniczenia, narażając spółdzielnię na duże straty. Np. w Buchalowiec z braku siewkarni bydło daje się słomę do żucia a konie karmi się owsem w sнопkach. Pominąwszy niedbalstwo PRN, która nie troszczy się o zakup siewkarni dla spółdzielni, przy odrobinie dobrej woli można zamiast w sнопkach karmić konie owsem wymłóconym. Na podobne sprawy winni agronomi zwracać więcej uwagi. Bezmisylnie marnotrawstwo winno być punktem szczególnego zainteresowania ze strony agronomów. Pomoc agronoma nie może ograniczać się do jednego zagadnienia ale obejmować cały zakres gospodarki rolnej i hodowlanej.

J-rz

## Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

OB. H. M. — Lublin: — Żaliliście się na punkty usługowe, które nie chcą przyjmować zamówień na uszycie odzieży dziecięcej lub też wyznaczają opłaty wg cennika dla dorosłych. W odpowiedzi na Waszą skargę Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowo - Włókienniczych w Lublinie informuje, że „wszystkie spółdzielnie zrzeszone mają obowiązek przyjmowania wszelkiego rodzaju usług (nawet reperacji) łącznie z odzieżą dziecięcą wg cennika ustalonego przez M. H. W.

Ponadto w Lublinie posiadamy działy odzieży dziecięcej przy następujących punktach:

1) Spółdzielnia Pracy Krawiectwa Damskiego ul. Pl. Łokietka Nr 2.  
2) Spółdzielnia Pracy Ludowa, ul. Narutowicza Nr 24.

## Interwencje „Sztandaru Ludu” skutkują

„Spekulant nie może być sołtysiem”. Pod tym tytułem ukazała się notatka krytyczna korespondenta terenowego ob. Bogdana Strzeleckiego, który napiętnował spekulantstwo, kumoterstwo i pijactwo sołtysa gromady Radzie Stary (gm. Ludwin, pow. Lubartów). Jana Mazurka. W wyniku tej krytyki Prezydium PRN w Lubartowie donosi: „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubartowie w toku przeprowadzonego dochodzenia potwierdziło słuszność stawianych zarzutów i postanowiło ob. Jana Mazurka zwolnić ze stanowiska sołtysa”.

„samowolę kierownika kina”. Korespondent terenowy Wł. Saran opisywał w niej niewłaściwy stosunek kierownika kina w gromadzie Majdan Górny (pow. Tomaszów Lub.) ob. Czesława Śrutwa do sprawy współpracy z miejscową młodzieżą ZMP. Ob. Śrutwa m. in. nie pozwolił młodzieży na przeprowadzenie w kinie zebrania zlotowego.

W odpowiedzi na notatkę Okręgowy Zarząd Kin w Lublinie zawiadamia nas, że po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzona została wina ob. Śrutwy, na skutek czego został on zwolniony z zajmowanego stanowiska. Na miejsce kierownika kina zaangażowany został ob. Czesław Jędrzejewski, cieszący się zaufaniem miejscowej ludności.

W dniu 30.X. br. zamieściliśmy w gazecie notatkę pt. „Trzeba ukroczyć



# Raid ■ Raid ■ Raid ■ Raid

## Ostrym piórem

### Miła kelnerka

Są jeszcze ludzie, którzy nie chcą, czy też nie umieją zrozumieć i ocenić grzeczności niektórych kelnerów. Np. ob. Franciszek Daniluk, zamieszkały przy ul. 1-go Maja 32 m. 3 w dniu 28 października br. udał się na obiad do restauracji „Słowiańskiej” przy ul. Mariana Buczka. Sądził on, że w wypadku, gdy m. się spieszy do szkoły, ma prawo do zjedzenia obiadu bez normalnych 2 godzin czekania, które są utartym zwyczajem w tej restauracji. Toteż już po półgodzinnym czekaniu zaczęło go ponosić.

— Proszę pani! Proszę pani! — wykrzykiwał raz po raz do przechodzącej kelnerki, która, trzeba przyznać wykazała wiele taktu i umiaru. Udując głuchą jak pień, nie uważała nawet za stosowne spojrzeć w jego stronę.

— Ile mam czekać — krzyknął po 45 minutach niegrzeczny Daniluk.

— Pan sobie życzy barszczyk? Proszę — kelnerka nie straciła pogody ducha przedstawiając z następnego stolika talerz z zupą, z której już od godziny przestała ulatywać para.

— Ależ to zimne, jak lód. Może pani zamieni.

— Pan sobie życzy gorącą zupkę? — wycedziła słodzik kelnerka aż jej noski pobiegały z nadmiaru taktowności i zabrawszy talerz udała się na krótką pogawędkę z koleżanką bufetową. Człowiek dobrze wychowany czekałby spokojnie aż przyjaćciółki opowiedzą sobie jakie są najmodniejsze pończochy w obecnym sezonie, który fryzjer robi najlepszą „twałą”, ile kosztuje szminka itp. drobiazgi. Niestety, ob. Daniluk układając w myśli, jak wytłumaczy profesorowi swoje spóźnienie, wrzasnął ponownie, nie zważając, że w przeciągu 20 minut przyjaćciółki nie rozchrząsnęły jeszcze problemu pończoch.

— Proszę zupę i książkę zażaleń.

— Pan sobie życzy książkę zażaleń? Nie ma, a zupkę owszem proszę — ten sam słodzik głośno i spojrzenie, pod którym człowiek truchleje. Na drugie danie nie doczekał się, bo uważał, że pół godziny na naradzenie się koleżanek, jaki wybrać puder, to stanowczo za dużo. Wychodząc natknął się na miłą, rozgadana kelnerkę.

— Proszę pieniądze za zupę i za razem chciałbym książkę zażaleń, albo numer pami.

— Wynos się chacie — odparła uprzejmie kelnerka, aż ściany zadrżały. — Widzicie go, będzie obrażał grzeczne kobiety.

(Na podstawie korespondencji D. F.)

J—rz.

**„SZTANDAR LUDU”**  
Wydawca — NSW „PRASA  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 1-go Maja 14 Lubelskie Drukarnie  
Prasa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A-3-22435

Okres jesienno-zimowy charakteryzuje się w handlu zwiększonym popytem zarówno na odzież, jak i obuwie. Znamienny jest fakt, że zapotrzebowanie na te artykuły w związku z podwyższeniem się stopy życiowej ludności corocznie wzrasta. Dlatego też przed handlem stają coraz większe zadania jak najsprawniejszego zaopatrzenia ludzi pracy w te towary. Zadanie to jest bardzo trudne do spełnienia, nie jesteśmy w stanie na dostatecznym stopniu zaspokoić tak szybko rosnącego zapotrzebowania.

Trudności występują przede wszystkim w dziedzinie zaopatrzenia w obuwie. Poważną część winy za niedociągnięcia w zaopatrzeniu mieszkańców Lublina w obuwie należy jednak złożyć na karb planowania. W ostatnim okresie zakłady produkcyjne „Spółnoty Pracy” w Lublinie wysyłają 25 proc. wyprodukowanego obuwia do Warszawy. Ze względu na to, że w Warszawie, Koszalinie i innych miastach sprawa zaopatrzenia w obuwie przedstawiła się znacznie lepiej, niż w Lublinie, dystrybutorzy lubelscy wysyłają swych przedstawicieli do innych miast i tam dokonują zakupów obuwia. Oczywiście tego rodzaju transakcje narażają lubelskie przedsiębiorstwa, zajmujące się sprzedażą obuwia na duże koszty handlowe.

Nie całą jednak winą leży w nieprzeplanowanym planowaniu Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego, LSS i PDT prowadząc sprzedaż obuwia nie potrafią należycie zaopatrzyć w ten towar swoich detalicznych placówek dystrybucyjnych. W żadnym sklepie nie ma odpowiedniego wachlarza rozmiarów, względnie koloru obuwia. Świadczy to o braku troski kierowników placówek handlowych branży skórzanego o potrzeby klientów.

Weźmy dla przykładu sklep CHPS przy Krak. Przedm. Odczuwa się tam brak odpowiedniego asortymentu obuwia męskiego i chłopięcego. Można to jeszcze tłumaczyć trudnościami, o których wyżej wspomnieliśmy. Nie można jednak nieczym wytłumaczyć tego, że z obuwia męskiego brak tam jest rozmiarów średnich, na które najczęściej reflektują klienci. Kierownik sklepu, który mógłby wymienić znajdujące się w sklepie obuwie na odpowiednie rozmiary, nie wie nawet o takim stanie rzeczy.

## Uwaga korespondencji i aktywiści pozaredakcyjni

Dnia 15 grudnia o godz. 16.30 w lokalu redakcji „Sztandaru Ludu” odbędzie się narada korespondentów zakładowych.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

W dniu 19 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu redakcji narada aktywistów i korespondentów Działu Terenowego z terenu całego województwa.

Podobny stan istnieje w sklepie LSS Nr 30 przy ul. Krak. Przedm. oraz PDT przy ul. Daszyńskiego.

Do niedociągnięć jakie obserwujemy w pracy tych placówek należy niewłaściwa praca większości personelu. Np. ob. Janina Kępka ze sklepu CHPS przy Krak. Przedm. nie stara się zupełnie zadowolić klientów, a co gorsze, często obojętnie swoje wypełnia wręcz nie-

dbale. Zdarzają się też dość częste wypadki, kiedy ekspedientki, chcąc pozbyć się licznych klientów, na zapytanie kupujących o towar, bez żadnego namysłu odpowiadają, że „nie ma”, mimo że jest to niezgodne z prawdą.

O dużych niedociągnięciach załóg sklepów z obuwem świadczą liczne skargi klientów w książkach zażaleń. Oczywiście na podstawie tego

nie można jeszcze wyrobić sobie pełnego obrazu pracy tych placówek, gdyż poważną część klientów źle obsłużonych nie wpisuje swych uwag do książek zażaleń.

Braki i niedociągnięcia, jakie występują w tej branży handlu powinny być jak najszybciej usunięte. Sprawą tą powinien jak najszybciej zainteresować się Wydział Handlu Prezydium MRN i WRN.

St. Bojko

Wielki bałagan panuje w sklepie MHD Nr 2 przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 22. Często są wypadki, iż sklep otwierany jest z półgodzinnym opóźnieniem przez co tworzą się przed nim niepotrzebne kolejki. Ekspedientka z trudem może sobie poradzić w należytych obsłudze klientów. Toteż słuszne wydaje się, aby dodać jej do pomocy jeszcze jedną osobę.

Wanda Filipowicz  
Anna Bernaś

W czasie lustracji sklepu MHD Nr 16 przy ul. Narutowicza 45 nasuwa się uwaga iż Wydział Zaopatrzenia MHD nie prowadzi należytej kontroli swych placówek detalicznych. Dowodem tego jest właśnie wyżej wymieniony sklep, gdzie znajduje się towarów na przeszło 100 tysięcy zł. leżących od roku, a nikt ich nie chce kupować. Pomimo zwracania uwagi Dyrekcji MHD przez personel sklepu, stan ten nadal istnieje. Natomiast w sklepie odczuwa się brak artykułów zimowych, jak rękawiczki, rajtuzy Nr 1, 2, 3, 4, chustki wełniane, swetry damskie, kalesony, skarpety męskie, reformy wełniane. Braki te powinny być w najbliższym czasie usunięte.

Eugeniusz Steś  
Helena Maliborska

## Dokąd dziś idziemy

### TEATR:

Teatr Państwowy im. J. Osterwy:

— nieczynny

Teatr Muzykalny: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” godz. 19.00.

### KINA:

Apollon: „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny” godz. 16, 18, 20.

Robotnik: „Wilcze dudy” godz. 16, 18, 20.

Rialto: „O 6 wieczorem po wojnie” — godz. 16, 18, 20.

WSK — „Miasto nieujarzmione” — godz. 16, 18, 20.

WYSTAWY:

Klub TPPR (Okopowa 1) — wystawa: „Pałac Nauki i Kultury”, „Wystawa G. zetek ściennych”.

Muzeum Lubelskie: „Matejko i Riepin”

ODCZYTY:

„Dzieło Antoniego Makareni” — wygł. Maria Bechczyc-Rudnicka — w sali Teatru Państwowego o godz. 19.

DYZURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

LAUREATKA II KONKURSU IM. WIE-

NAWSKIEGO OLGA PARCZOMIENKO

WYSTĄPI NA KONCERTACH

FILHARMONII W LUBLINIE

W piątek dnia 19.XII.1952 r. godz. 20

oraz w niedzielę dnia 21.XII.1952 r. godz. 12

w sali koncertowej, Daszyńskiego 7

wystąpi świetna skrzypkarka radziecka,

laureatka konkursu im. Henryka Wieniawskiego, Olga Parchomienko, która

wykona koncert skrzypcowy H. Wieniawskiego oraz utwory solowe.

W części orkiestrowej usłyszymy L. Różyckiego — Szecherz symfoniczne „Stan-czyk” oraz wyjątki z Muzyki baletowej „Pan Twardowski”. Dyryguje Felician Lasota.

Skradziono legitymację

studencką UMw Nr 163

na nazwisko Fastowicz

Jerzy. 3644g

Zgubiono kartę meldun-

kową wydaną przez Pre-

zydium Miejskiej Rady

Narodowej Lublin na

nazwisko Łazur Józef.

1771p

Skradziono przepustkę

na teren WSK oraz kar-

tę meldunkową na na-

zwisko Czarniecki Euge-

nius. 1772p

Zgubiono legitymację

Zw. Zaw. legitymację e-

metryczną ZUS-u na na-

zwisko Pękala Andrzej.

3628g

Zgubiono pokwitowanie

złożonych dokumentów

na otrzymanie dowodu

osobistego na nazwisko

Saj Wiesław. 3629g

Zgubiono przepustkę na

teren Lubelskiej Fabry-

ki Maszyn Rolniczych na

nazwisko Muszkiewicz Ka-

zimierz. 3634g

Unieważnia się skradzie-

nia płaćczki o treści:

Miejski Handel Detalicz-

ny Artykułami Przemys-

łowo Spożywczymi w Lu-

blinie Sklep Nr 39, ul.

Kunickiego Nr 68 tel.

35-80. 3635g

Zgubiono legitymację

szkółną wydaną przez

Technikum Drogowe Lu-

blin na nazwisko Stuch-

ły Tadeusz. 3632g

Zgubiono kartę meldun-

kową wydaną przez Pre-

zydium Miejskiej Rady

Narodowej Lubartów,

tytułowy dowód toż-

ności i legitymację

NOF na nazwisko Ste-

piński Julian. 3636g

Zgubiono kartę meldun-

kową wydaną przez Pre-

zydium Gminnej Rady

Narodowej Konopnica na

nazwisko Sałęgowska He-

lena. 3638g

Nagrode otrzyma znalaz-

ca za zwrot zgubionej

obrazki na trasie Da-

szynskiego — Narutow-

icza 13/8. Szyszczowski

3620g

Pozostawiona teczkę z

książkami zamówień por-

tretowych i 2 zdjęciami

własności. Foto Portret

„Zorza” dnia 8 XII

godz. 18 w gospodzie

„Ludowa”. proszę o

zwrot za wynagrodze-

niem Lublin. Rozdroże

2a. Szczotko Edward.

3621g

Przypięte uwaga-

one korespondencyjne

kursy kalendarzowe. Łódź

— skrytka 143. 630k

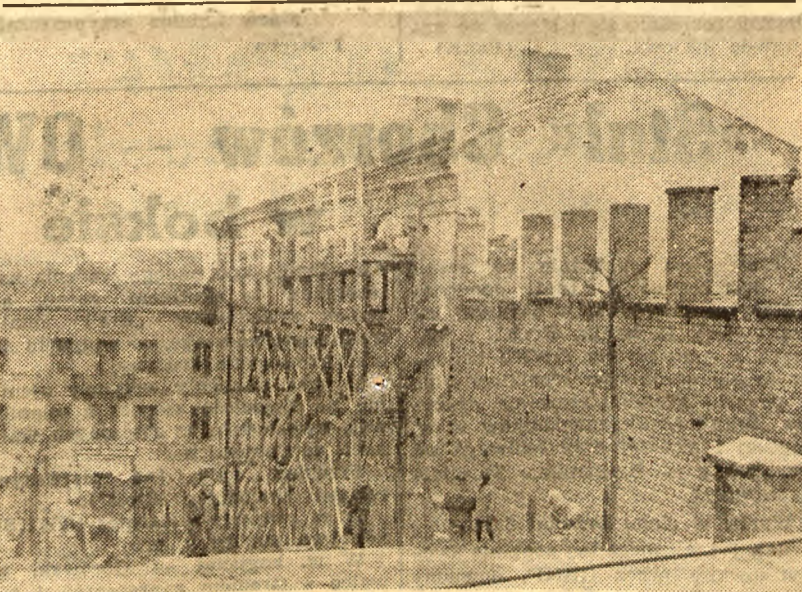
Poprawki maturalne, wy-

kłady, matematyki, fizy-

ki, chemii, języki. Sili-

typlomowane. Buczka 12/

17a. 3622g



Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w Lublinie trwają nadal remonty domów mieszkalnych dla świata pracy. Na zdjęciu: fragment domu w remoncie przy ul. Rybnej.

## Należy otoczyć opieką szkolenie partyjne w MPRD Lublin

W Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w Lublinie prowadzone jest szkolenie partyjne, które obejmuje 20 towarzyszy. Wykładowcą należyte przygotowany, wysuwa zagadnienia i zadaje pytania, dyskusja jest ożywiona. Są jednak poważne braki i niedociągnięcia — przede



Józef Nurzyński  
korespondent zakładowy

BOLESŁAW BIERUT  
EDWARD OCHAB  
FRANCISZEK MAZUR

## WSKAZANIA I NAUKI XIX ZJAZDU KPZR

Przemówienia wygłoszone na naradzie aktywów PZPR w Warszawie dnia 4.XI.1952 r.

Str. 96

zł 1.40

„KSIAŻKA



I WIEDZA”

651/K

## Pracownicy poszukiwani

wytaczarzy, tokarzy, frezów, ślusarzy, spawaczy i robotników rękawiczkowanych zatrudnia natchmniast Zakłady Im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stocznia Nr 2 Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stocznia) Zgłoszenia kierować do Działu Kadr w/w zakładów. 612/K

FURMANA zatrudni SPÓŁDZIELNIA PRACY MALARZY I LAKIERNIKÓW, Lublin, Królewska 2. 652/K

## UGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Drogowe Lublin na nazwisko Stuchły Tadeusz. 3632g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Bobowa na nazwisko Stec Zofia. 3624g

Zgubiono kartę meldun-

kową wydaną przez Pre-

zydium Miejskiej Rady

Narodowej Mińsk, pow.

Lwówek Śląski, legity-

mację Zw. Zaw. oraz

delegację służbową na

nazwisko Adamczyk Wik-

tor. 3630g

Zgubiono kartę meldun-

kową wydaną przez Pre-

zydium Gminnej Rady

Narodowej Mińsk, pow.

Lwówek Śląski, legity-

mację Zw. Zaw. oraz

delegację służbową na

nazwisko Adamczyk Wik-

tor. 3630g

Zgubiono kartę meldun-

kową wydaną przez Pre-

zydium Miejskiej Rady

Narodowej Mińsk, pow.

Lwówek Śląski, legity-

mację Zw. Zaw. oraz

delegację służbową na

nazwisko Adamczyk Wik-

tor. 3630g

Zgubiono dokumenty na

nazwisko Bujalski Cze-

śław — Dęblin, Irena,

Puławskiego 10. 3645g

Zgubiono legitymację

KUL na nazwisko Och-

mańska Honorata. 1770p

## Pojutrze ciągnięcie loterii

650/K

Czy kupiłeś już los?



# KULTURA FIZYCZNA I SPORT

O przełom w sporcie Lubelszczyzny

## Osiągnięcia nie mogą przesłaniać błędów w pracy LZS

NIEZMIERNIE ważną rolę w rozwoju fizycznej pracy młodzi wiejskiej, w przebudowie wsi mają Lubelskie Zespoły Sportowe. Dotychczasowa 8-miesięczna ich działalność wykazuje, iż LZS-y mają poważne osiągnięcia. W krótkim okresie czasu powstało przeszło 700 LZS zrzeszających kilkanaście tysięcy członków. Wiele z nich osiąga dobre wyniki wykazując, iż wśród tysięcy rzesz młodzi wiejskiej kryją się nieprzeciętne talenty. Wzrosła na wsi ilość boisk i stadionów. Trzeba podkreślić budowę pięknego boiska i przywalni w Siedliszcu pow. Chełm i wielu innych obiektów.

Tu należy się jednak zatrzymać. Od pewnego czasu w rozwoju kultury fizycznej i sportu wiejskiego na Lubelszczyźnie obserwujemy zastój i objawy biurokratyzmu. Zastanawiamy się gdzie tkwi przyczyna zła?

Spróbujmy odpowiedzieć.

A więc po pierwsze — zbiurokratyzowanie aparatu Wojewódzkiej, Powiatowych i Gminnych Rad LZS;

po drugie — brak szkolenia ideologicznego;

po trzecie — niedostateczna opieka i pomoc ludowym zespołom sportowym;

po czwarte — brak w kołach pracy masowej na bazie zdobywania norm na BSPO i SPO;

po piątą — w skład LZS-ów weszli ludzie często przypadkowi, kułacy, ludzie wrogo ustosunkowani do rozwoju kultury fizycznej i sportu na terenie wsi;

po szóstą — brak na wszystkich szczeblach organizacyjnych planów pracy.

Są to niewątpliwie podstawowe błędy ciążące na sporcie wiejskim których Wojewódzka Rada LZS nie potrafiła usunąć. I nie dziwnego, gdyż sama popełniała błędy. Nawet kiedy Komitet Wojewódzki PZPR zwracał uwagę na te błędy, wytykał je, Rada Wojewódzka LZS nie uczyniła, aby wykorzystać wskazówki i pomoc Partii i wyeliminować niedociągnięcia w dziedzinie kultury fizycznej i sportu na Lubelszczyźnie. Trzeba stwierdzić, że stanowczo za mały kontakt Rada Wojewódzka LZS utrzymuje z partią i WKPF. Trzeba, aby obecnie w chwili przeprowadzania akcji sprawozdawczo — wyborczej błędy te zostały naprawione na terenie całego województwa.

Niedostateczny rozwój kultury fizycznej i sportu na wsi lubelskiej wynika również z powodu odosobnionej działalności Rad Powiatowych LZS i Komend Powiatowych „Służba Polsce”, Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Te ostatnie nie utrzymywały kontaktu z terenem i nie analizowały prac gminnych rad LZS. Niewiele również zwracały uwagi dotychczas na zagadnienia sportu na wsi rady narodowe.

Błędy winny być naprawione. Nie wolno zapominać, iż sprawa sportu

wiejskiego jest nie tylko ważna ze względu na rozwój fizycznej, młodzi wiejskiej. Posiada ona również wielkie znaczenie polityczne w walce o przebudowę wsi, o wychowanie nowego człowieka. Stąd też konieczność szybkiego rozwoju kultury fizycznej i sportu na wsi, objęcia jak największej ilości młodzi wiejskiej ruchem sportowym ze szczególnym uwzględnieniem dziewcząt.

Sprawa rozwoju LZS musi być nie tylko sprawą rad zrzeszenia czy też opiekuńczej organizacji „Służba Polsce”, ale również obowiązkiem wszelkich instancji partyjnych, organizacji masowych i zrzeszeń sportowych. Zadanie polega na tym, aby stworzyć silne, masowe i aktywne ludowe zespoły sportowe w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR-ach, POM-ach, oraz rozwijać sport w gromadach gospodarujących indywidualnie. Trzeba dotrzeć do każdej gromady, budować w ramach prac społecznych „Służba Polsce” boiska, skocznie, baseny pływackie. Trzeba zakładać nie tylko sekcje bokserskie i pływackie, ale przede wszystkim te, w których mogą wziąć udział szerokie rzesze ludności, a więc narciarskie, strzeleckie, gimnastyczne. Trzeba przeprowadzać masowe zdobywanie norm i minimum na oznakę SPO.

Bardzo szeroko, jako nieodzowny czynnik postępu należy prowadzić szkolenie ideologiczne. Tylko wtedy, jeżeli w codziennej pracy w oparciu o pomoc Partii i ZMP będą wykonywane te postulaty, kultura fi-

zyczna i sport na terenie Lubelszczyzny rozrośnie się i stanie się naprawdę masowa. (Piotr.)

## »Stal« Chorzów — OWKS Lublin w boksie

Wczorajsze spotkanie bokserów o mistrzostwo I Ligi pomiędzy »Stalą« z Chorzowa, w barwach której walczyli Bazarnik, Rodak i Nowara a miejscowym OWKS zakończyło się oficjalnym wynikiem 0:20 z powodu zdekompilowania drużyny »Stali« (brak zawodników w w. muszej i ciężkiej oraz nadwaga od 300—500 g — Bazarnika, Merkiela i Nowary).

Wynik w ringu brzmiał 6:14.

Jak jednak mecz ten zostanie zwerifikowany przez GKKF, dowiemy się za kilka dni, gdyż kierownictwo drużyny »Stal« zamierza złożyć odwołanie podając jako powód niezarezerwowanie przez gospodarzy odpowiedniego lokalu na nocleg dla zawodników skutkiem czego Bazarnik i Górski przebywali w pokoju hotelowym, w którym przygodni współlokatorzy urządzali pijaćkę uniemożliwiając należyty wypoczynek jakiego potrzebuje zawodnik po całodziennym jeździe pociągami, no i naturalnie przed spotkaniem.

Drugim powodem — to niedostarczenie w przepisowym czasie wagi,

## Pingpongiści CSR w Lublinie

Dnia 17 bm. w środę odbędzie się w Lublinie międzynarodowe spotkanie tenisa stołowego Praga — Lublin.

W drużynie gości grać będą między innymi: trzykrotny mistrz świata Vana, Tereba i Andreadis.

Barw Lublina przypuszczalnie bronić będą: Gał, Patyński i Otręba.

który myśli w ringu. Wygrał jednoznacznie Jaworski. Była to najładniejsza walka dnia.

W w. średniej — Nowara, ulubieniec publiczności lubelskiej niespodziewanie przegrał na punkty z Czaplinskim. Nowara boksował raczej dla swych sympatyków i to spowodowało, że lekceważąc przeciwnika otrzymał silny cios w II rundzie, co zdecydowało o jego porażce. Czaplinski mimo zwycięstwa — wypadł słabo.

W w. półciężkiej — nieczysto walczącego Urbaniaka, sędzia ringowy odesłał w II rundzie do rogu, a tym samym zwyciężył Franek.

W w. ciężkiej — Baczewski (OWKS) — zdobył punkty v. o.

Walki w ringu wobec niestawienia się ob. Neudinga prowadził ob. Kobiak.

Punktowali: Sucharda (W-wa), Karpiuk (W-wa) i Marciński (L), Porządek na sali wzorowy. (j)

## Tajmanow na czele mistrzostw szachowych ZSRR

W 10 rundzie szachowych mistrzostw ZSRR zakończono tylko 4 partie: Tajmanow wygrał z Bronshteinem. Byszew z Bolesławskim, Heller z Kanem i Suetin z Korcznojem. Resztę partii odłożono.

Bez wznowiania gry Simagin podał się Tajmanowi w odłożonej partii z 9 rundy. W ten sposób Tajmanow, zdobywając w 9 i 10 rundzie 2 punkty, wysunął się na czoło tabeli, mając po 10 grach 7 pkt oraz jedną odłożoną z dużą szansą zwycięstwa.

## Dalsze zwycięstwo pingpongistów CSR

We Wrocławiu rozegrany został turniej tenisa stołowego z udziałem najlepszych pingpongistów i pingpongistek Czechosłowacji i Polski. Goście wygrali zdecydowanie zarówno w konkurencji męskiej jak i żeńskiej.

Turniej przeprowadzony był systemem pucharowym, natomiast w finale czterech najlepszych zawodników walczyło każdy z każdym. Pojedynek doskonałych zawodników CSR były bardzo interesujące i spot

wały się z dużym uznaniem kilkusetosobnej widowni.

W konkurencji męskiej turniej wygrał Vana przed Stipekiem, Vyhnanovskim i Andreadisem. W konkurencji kobiet najlepszą okazała się Vyhnanovska przed Hruskova, Grakovą i Cedlową. Z zawodników polskich, mimo porażek, dobrze wypadli: Arbach, Otręba i Krygier, a wśród kobiet: Skóratowicz, Kozicka i Guzikówna.

Półfinały kobiet: Vyhnanovska — Schmidt 2:0, Cedłowa — Skóratowicz 2:0, Grakova — Guzikówna 2:0, Hruskova — Kozicka 2:0.

Finał: Cedłowa — Grakova 2:1, Grakova — Vyhnanovska 0:2, Cedłowa — Vyhnanovska 1:2, Cedłowa — Hruskova 0:2, Vyhnanovska — Hruskova 2:1, Grakova — Hruskova 0:2.

Półfinały mężczyzn: Vana — Dembowski 2:0, Stipek — Tereba 2:0, Tokar — Vyhnanovski 1:2, Andreadis — Krygier 2:0.

Finał: Vana — Stipek 2:0, Vana — Andreadis 2:0, Vana — Vyhnanovski 2:0, Stipek — Vyhnanovski 2:1, Stipek — Andreadis 2:1, Andreadis — Vyhnanovski 1:2.

## Radio czeka

Przypominamy ob. Mieczysławowi Kondraciukowi, który wygrał I nagrodę w konkursie sportowym „Sztandar Ludu” — „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego” że powinien osobiście zgłosić się do odbioru radioodbiornika do Ośrodka Sportowego redakcji „Sztandar Ludu” — Lublin, ul. 3-go Maja 14.

## Omawiamy sezon lekkoatletyczny 1952

Ubiegły sezon lekkoatletyczny nie należał do specjalnie bogatych. Przede wszystkim nie zanotowaliśmy na terenie Lublina i Województwa imprez o większym ciężarze gatunkowym, a te, które odbyły się, zorganizowano dopiero w ostat nich miesiącach.

Nadal szwankuje u nas strona organizacyjna zawodów lekkoatletycznych. Przeważnie zaczynają się one z opóźnieniem i trwają zbyt długo. Słaba frekwencja publiczności tłumaczy się w pierwszym rzędzie niedostateczną propagandą lekkoatletyki i tym, że organizatorzy często zapominają o żywym i interesującym informowaniu widzów o przebiegu konkurencji.

W bieżącym sezonie bardzo mało zrobiono na odcinku umasowienia tego pięknego sportu. Lekkoatletyka nie dotarła w należyty stopniu do LZS-ów, które w tej dziedzinie są kopalnią talentów.

Małe zainteresowanie tym sportem wykazały zrzeszenia, z których wiele nie posiada czynnych sekcji, a lekkoatletów nie otacza się należyta opieką traktując ich jako sportowców dalszej kategorii. Słabo rozwija się lekkoatletyka na terenie powiatów, gdzie KKF-y i zrzeszenia nie doceniają jej, zapominając, że jest podstawową gałęzią wychowania fizycznego.

Oceniając wyniki uzyskane przez czołówek naszego województwa stwierdzamy, że o ile poziom konkurencji męskich podniósł się o tyle wśród kobiet, mimo kilku niezłych rezultatów notujemy zastój. Sezon upłynął pod znakiem szturm młodzi na stare rekordy okręgu, z których aż 26 wymazano z tabeli.

Począwszy od dnia dzisiejszego drukować będziemy ocenę poszczególnych galei lekkoatletyki (najpierw mężczyzn, a potem kobiet) zaliczając jednocześnie tabelę 10-ciu najlepszych.

### I BIEGI KRÓTKIE

Sytuacja w biegach krótkich nie jest zadowalająca. Poza czołówką — Kucharski i Janczak (Aniola wyjechał Lublin) nie widzimy zawodników, którzy rokwaliby pewnie nadzle na przyszłość. Najgorzej jest z dystansem 400 m., gdzie

jedynie Sierka i Niestroja stać na wyniki w granicach 51 sek. Niepokojącym objawem jest obniżenie się poziomu dziesiątki najlepszych na 100 i 200 m. Natomiast na podkreślenie zasługują Kucharski — na 100 m. — 10,9, — Kucharski 200 m. — 22,4 i na 100 m. juniorów — Janczak — 12,2 sek. Są to trzy nowe rekordy okręgu.

|                 |      |
|-----------------|------|
| 100 m.          |      |
| Kucharski Gw.   | 10,9 |
| Aniola OWKS     | 11,0 |
| Janczak OWKS    | 11,2 |
| Waszcuk LZS     | 11,5 |
| Głab OWKS       | 11,6 |
| Nitkowski AZS   | 11,6 |
| Bielicki AZS    | 11,6 |
| Niestroja AZS   | 11,7 |
| Kossowski AZS   | 11,7 |
| Melaniuk niest. | 11,7 |

|                |      |
|----------------|------|
| 200 m.         |      |
| Kucharski Gw.  | 22,4 |
| Aniola OWKS    | 22,9 |
| Niestroja AZS  | 23,6 |
| Janczak OWKS   | 23,8 |
| Głab OWKS      | 24,4 |
| Napierała OWKS | 24,6 |
| Bielicki AZS   | 24,9 |
| Kotłowski OWKS | 25,2 |
| Bujowski Gw.   | 25,7 |

|                                    |      |
|------------------------------------|------|
| 400 m.                             |      |
| rek. okr. 49,2 Gassowski — 1938 r. |      |
| Sierka Gw.                         | 52,7 |
| Kupczyk Bud.                       | 53,8 |
| Kiełczewski OWKS                   | 53,9 |
| Niestroja AZS                      | 53,3 |
| Kwiatkowski OWKS                   | 53,3 |
| Kucharski Gw.                      | 54,5 |
| Bruzskiewicz Gw.                   | 54,5 |
| Napierała OWKS                     | 54,7 |
| Malasa Bud.                        | 55,1 |
| Bicz Gw.                           | 57,0 |



Rekord okręgu w biegach krótkich M. Kucharski — na starcie.

## CWKS Ib — Gwardia (Kr.) 1:0

W półfinałowym meczu piłkarskim o Puchar Polski zwycięstwo po dogrywce odniosła drużyna wojskowych. Zwycięską bramkę strzelił Wieczorek.

## Hokeiści CSR zwyciężają w Szwecji

Międzynarodowe spotkanie w hokeju Czechosłowacja — Szwecja, rozegrane 12 bm w Sztokholmie, zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 6:5 (2:2, 2:1, 2:2). Zawodcom przyglądało się 10 tys. widzów.

Rewanżowy mecz odbędzie się w niedzielę 14 bm. We wtorek 16 bm Czechosłowacy rozegrają trzeci mecz Praga — Sztokholm.